

w poniedziałek
z Dziennikiem
Praca + szkoła
+ szkolenia
Jak złożyć
wypowiedzenie
w pracy



7 Dziennik Bałtycki

Nakład 20 713 egz.
nr 60A (18 348A)
indeks 350028
Rok wydawania 60
cena 1 zł
wzrost 176 cm

w poniedziałek
z Dziennikiem
Sport

niedziela 13 marca 2005 r. www.naszemiasto.pl

80-806 Gdańsk, ul. Targ Ratowy 5/6
301-48-11 do 14 w

Idzie wiosna
Bociany są już
w drodze do domu



Już nie Staś
Czołowy pianista
młodego pokolenia
wystąpi w Gdańsku



Gipsowe cudenka
Co siostra robi
w wolnym czasie



3 DOBRE WIADOMOŚCI

7 POMYSŁ NA NIEDZIELĘ

9 KOŚCIÓŁ

Siedem grzechów głównych. Część pierwsza

PYCHA



• Nie jestem pyszny, tylko pewny siebie - mówi Maciej Miecznikowski. - Show-biznes uczy pokory.

Fot. Krzysztof Mystkowski/arch.

Zrozumiałość, próżność, nie-
skromność, zadufanie, chępli-
wość, megalomania, arogancja,
wyniosłość, buta - to tylko nie-
które synonimy pychy. Mamy
tych słów w języku polskim tyle, co Eski-
mosi określili śniegu. - Tę wielość wy-
razów bliskoznacznych wytłumaczyć
można w dwojaki sposób: albo grzech
ów wyjątkowo się rozpienił w naszym
narodzie, albo jesteśmy na jego punkcie
szczególnie wyczuleni - mówi Jacek
Karczewski, psycholog z Sopotu.

Pycha otwiera listę siedmiu grzechów
głównych. Wypytała to z zawartego w Bi-
bli przekonania, że to w niej ma źródło

wszelkie inne zło i występki. Pycha po-
przedza upadek - ostrzega Pismo Świę-
te.

Wedle słownikowych definicji, pycha
to wygórowane mniemanie o sobie,
przecenianie swoich możliwości, samo-
chwalstwo, mania wielkości, chora
ambicja. Dostrzegamy ją u zwykłych zjad-
czy chleba, ale jeszcze wyraźniej u ludzi
z pierwszych stron gazet. - Co najmniej
dwanaście lat nieprzerwanych rządów -
tak na początku minionej dekady Adam
Michnik określał perspektywę swojej
formacji. - No, to zostajemy tu do emery-
tury - miał powiedzieć Lech Wałęsa,
wprowadzając się do Belwederu. Cho-

ciaż wcześniej burzał się, że niektórych
trzeba traktorem wyciągać ze stanowisk,
bo tak w nich zasmakowali.

Wywyższanie własnej osoby zwykłe
idzie w parze z pomniejszaniem znacze-
nia innych. Widać to dobrze podczas
kampanii wyborczych, ale nie tylko. - Są
tacy szefowie, którzy znają tylko jeden
sposób na dowartościowanie siebie - za-
uważa specjalista od mobbingu, Kry-
styna Kmiecik-Baran. - Poprzez poniża-
nie któregoś z pracowników. Podobny
mechanizm kryje się za fałą w wojsku.

Mirosław Konkel

Więcej czytaj na str. 11

10 Rozmowy na wielki post.

Milczenie kobiet

Gdy spojrzymy na Kościół
jako wspólnotę społeczną
bez trudu zauważymy, że
większość odpowiedzial-
nych funkcji sprawują
mężczyźni. - Wierzę, że
każdy z nas otrzymuje
właściwe sobie uzdolnie-
nie, które jest potrzebne
dla innych, także - mówi
dr Elżbieta Adamiak.



13 Gość niedzielny. Miłoś do kawałka blachy

Zbieraczka czy inaczej
kolekcjonera nikt nie
jest w stanie zrozumieć.
Tylko drugi taki jak on.
To trzeba po prostu
czuć. - Zasada jest taka:
„Nie zjesz, ale kupisz” -
przysięga Wojtek. - To
jest zmosfera każdego
pasjonata.
Zapraszamy na giełdę
kolekcjonerów modeli
pojazdów kołowych.



15 Sport. Zawód szachista

Zawód szachisty mógłby
wydawać się wyjątkowo
nudnym zajęciem. W rze-
czywistości jest inaczej,
a już na pewno w przy-
padku najbardziej utytu-
lowanych zawodników do
jakich należy arcymistrz
Bartłomiej Maciejka. Licz-
ne turnieje rozgrywane
często w egzotycznych re-
jonach świata są ogromną
atrakcją.



R E K L A M A

Partner wydania
niedzielnego

PROKOM
SOFTWARE SA

87825A

SAWKA NA NIEDZIELE



PODEJRZANE



Zwierzęta też muszą w jakiś sposób chronić się przed mrozem. Rozumie to żebrać w centrum Montrealu - Mario, który swojego psa okrył śpiworem.

Fot. PAP/AP

BROSZKA



-Przystano wezwanie przed komisję, podobno pan wszystko wie, wszystko widział, a najbardziej podejrzane jest to, że pan wszystko może

Tydzień młodzieżowego poparcia

Sztafeta pokoleń

Zbliżają się wybory a wtedy najczęściej partie przypominają sobie o swoich działaczach młodzieżowych. Tym razem nastąpiło jednak odstępstwo od tej reguły. To młodzi wzięli sprawy we własne ręce i to oni postanowili starszym przypomnieć o sobie.

Belka na stojąco

Uczestnicy III Kongresu Stowarzyszenia Młode Centrum, młodzieżówki Unii Wolności owaciami na stojąco przywitali w Łodzi premiera Marka Belkę - szefa, było nie było, lewicowego rządu. Cóż propaństwowa postawa młodych centrystów (szacunek dla najwyższego organu władzy wykonawczej) jest godna uznania. Chociaż poprzedni premier, Miller, nie był chyba przez nich podejmowany z podobnym aplauzem. Było, panie Leszku, też zadeklarować chęć wstąpienia do partii Frąsiniuka, to by łaskawie na pana spojrzeli. A może nawet westali?

Minimum dla Lecha

Młode centrum popiera lewicę, to co ma zrobić biedna (i młoda) lewica? Jasne, że uśmiechnąć się do pracownika. Konkretnie do Lecha Wałęsy. Władze pomorskiej Federacji Młodych Socjaldemokratów oficjalnie ogłosiły, że popierają byłego prezydenta na jego konflikcie z Radiem Maryja. „Wałęsa jest postacią kontrowersyjną i trudno go jednoznacznie oceniać, bez wątpliwa jednak zasługuje



Młodzież Unii Wolności serdecznie wita premiera. Czyżby mieli jakieś interes do Marka Belki?

Fot. PAP/Olgierza Michalowski

na minimum szacunku” - uważają socjaldemokratyczni młodzieńcy. Chłopaki, nie przesadzajcie, bo jeszcze Lechu gotów zapisać do waszej federacji swojego juniora - Jarosława, który wciąż szuka dla siebie miejsca na scenie politycznej, trochę dalej niż dwa kroki od taty.

Szanuj wspomnienia, Józefie

Zaktywizowała się też nieco starsza młodzieżówka socjaldemokratyczna (Janik, Cieślak i tacy tam inni). Postanowili, że już nie kochają Oleksego i będą się teraz bratać ze zdrajcami od Borowskiego. Napisali nawet w tej sprawie list otwarty. Oleksy

odparował, że to metoda rodem z PZPR. Więc chyba trochę się wścieka, że przeciw niemu, a trochę mu ciepło na sercu, bo to w końcu kawał jego młodości.

Nie tylko Andrzej

Niekiedy bywa jeszcze ciekawiej. Pewna młoda działaczka Samoobrony z Bydgoszczy postanowiła nieco aktywniej poprzeć posła Filipka, ten zaś poparcie się nie opierał. Może zresztą było na odwrót - nie będziemy wnikać w tak intymne szczegóły. Jedną z wersji głosi zresztą, że za wszystkim stoi Andrzej Lepper. Odkąd bowiem dziennikarze zauważyli, że w Sejmie Filipki, który nie odstępował przewodniczącego ani na

krok, chodzi za nim także do toalety, zaczęto snuć głupie domysły. Żeby je uciąć Lepper kazał więc Filipkowi zakręcić się za jakąś babą.

Pra-Andrzej

Ża to w Lidze Rodzin Polskich, jak przystało na tradycjonalistów, liczy się przede wszystkim szacunek dla starszych. Maciej Giertych, ojciec Romana, w kolejnym już okręgu został jednogłośnie wybrany na kandydata Ligi, na prezydenta. Po raz kolejny nie miał kontrkandydatów. W LPR nazywają to prawyboryami. Nieprecyzyjnie. Prawybory byłyby wtedy, gdyby Roman Giertych wysunął na to stanowisko swojego pradziadka.

Dariusz Szreter

ROZMOWY WYSSANE Z PALCA

■ Marek D. będzie mówić

Zaintrygowani informacją, że niejaki Marek D. w zamian za obietnicę wstąpienia do prokuratury, zgadza się zeznawać to, czego oczekują od niego członkowie sejmowej komisji śledczej, zlecieliśmy naszemu reporterowi kolejną prowokację dziennikarską. Podszycując się pod społecznego asystenta znanego posła, nasz reporter dotarł do Marka D. by złożyć mu propozycję współpracy.



Nasz reporter: - Jestem społecznym asystentem posła G.

Marek D.: - A tak słyszałem. Podobno aresztowali cię za szpiegostwo.

N.R.: - Nie ja jestem od innego G. Tego wyższego, chudego. Chodzi o to, żebyś powiedział parę spraw o jednym koleśku, a my ci pomożemy.

M.D.: - O kim konkretnie?

N.R.: - Na literę P.

M.D.: - Pęczak?

N.R.: - Co ty, płotkami się nie zajmujemy.

M.D.: - Wyżej niż Pęczak, znaczy kto? Piechota?

N.R.: - Wyżej, wyżej chłopie!

M.D.: - Wyżej, na P. To już nie wiem! Premier, prezydent, a może prymas?

N.R.: - Żarty sobie robisz? Piłsudski. Daj nam haki na Piłsudskiego.

M.D.: - A czego wy chcecie od Dziadka?

N.R.: - Od dziadka nic.

Dziadek posła G. był w porządku. Endecję z Dmowskim zakładał. A ten Piłsudski im brudził. Zamachy majowe robił, sanację wprowadzał.

M.D.: - Przecież ja Piłsudskiego nie znam.

N.R.: - Znaczący nie chcesz współpracować? Wolisz siedzieć?

M.D.: - No ośobiście nie znam, ale to i owo słyszałem. Przeszłość kryminalną miał. Niemcy go posadzili, jak jakiegoś nieprzymierzającego Nikosia. Może też „piec” z reichu wozili.

N.R.: - Mało. Konta jakieś powinien mieć. Najlepiej w Szwajcarii.

M.D.: - No, miał w tej Szwajcarii znajomego. Mościłki czy jakoś tam. Mógł na niego złożyć to konto.

Numeryczne, rzecz jasna.

N.R.: - No widzisz, teraz lepiej gadasz! Jakby jeszcze dowiedzieć, że z Roskami spiskał...

M.D.: - To trudniej będzie, bo on Roskich nie znosił.

N.R.: - To może chociaż ujawnimy, że był komuchem.

M.D.: - Nie ma sprawy. Proszę partyjnych kolegów, mogą zeznać, że go wprowadzili do organizacji.

N.R.: - Partyjnych kolegów? A w jakiej ty jesteś partii?

M.D.: - SLD. Przecież sekretarzem generalnym tam jestem.

N.R.: - Sekretarzem w SLD? A wszyscy mówią, że lobbyista.

M.D.: - A nie, to z innym Markiem D. mnie pomyliłeś. A my tu z Józefem Oleksym i przysięgam Janikiem w lewicy się bawimy.

N.R.: - To czemu w takim razie chciałeś współpracować z posłem G.?

M.D.: - Wszyscy mówią, że do władzy idzie, to lepiej mieć go za przyjaciela. Czasu niepewne, mało to naszych już siedzi? To jak z tym Piłsudskim: starczy już czy coś jeszcze chcecie wiedzieć?

(eter)

REKLAMA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ujelska”
w Gdańsku
80-180 Gdańsk, ul. Płocka 8,
tel. (058) 304-85-71/73
zatrudni

- pracownika do działu windyacji

Wymagane wykształcenie minimum średnie,
mnie widziana praktyka w windyacji.

Oferujemy prosimy składać w terminie
7 dni od daty ukazania się ogłoszenia
w sekretariacie Spółdzielni (pok. 7).

381000A

BEZ GŁOWY

Nie wiem, czy ja mam
pecha do asystentów
czy asystenci do mnie

Józef Gruszka, przewodni-
czący Komisji Śledczej
ds. PKN Orlen,
Prosto w oczy, TVP1, 9 marca

Z GŁOWĄ

Głowę to można dać za
siebie, trudno nawet dać
za najbliższych

Aleksander Kwaśniewski,
Przeświectlenie, TVN24,
8 marca

Czego byśmy nie dotknęli, to
jak diabeł z pudełka wcze-
śniej czy później wyskakuje
Aleksander Kwaśniewski

Marek Król, redaktor
naczelny „Wprost”, Wieczorny
Gość TVN24, 9 marca

Na 21 marca Obudź się

Astronomiczna wiosna zaczyna się wraz z wejściem Słońca w znak Barana, co następuje 20 marca. Niezależnie od pogody Organizatorzy kampanii pod hasłem „Obudź w sobie wiosnę” zachęcają wszystkich mieszkańców Polski do masowego hałasowania w pierwszy dzień wiosny. W najbardziej charakterystycznych punktach miast zbiorą się i będą razem walić w gary, bębnić klaksonami, co bardziej pomysłowi planują wynieść na ulicę nawet zestawy perkusyjne. W akcję można się włączyć spontanicznie.

- Zdecydowaliśmy się obudzić wiosnę, bo mamy dość tego, co dzieje się za oknem. Chcemy obudzić w ludziach optymizm, zwalczać depresję i smutek - powiedział Sławek Kamiński, jeden z organizatorów. Akcja ma być alternatywą dla „dziwnych i nieciekawych” dla „dziwnych i nieciekawych” sposobów spędzania Dnia Wągarowicza przez uczniów. (PAP)

Przyroda. Nadchodzi wiosna

Wracają bociany



- Jeżeli zobaczysz bociana, który ledwo się trzyma na nogach i nie próbuje uciekać - na pewno jest głodny. Możesz mu rzucić kawałek mięsa - surowego, nie solonego i bez żadnych przypraw - radzi Ewa Kozłowska z Północnopodlaskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. Fot. Przemek Świdowski

Zima w tym roku bardzo się wydłużyła. Jesteśmy wyznaczeni i zmęczeni długotrwałym chłodem. Jedno jest pocieszające - bociany - zwiastuny wiosny są już w drodze do Polski. W tej chwili prawdopodobnie przemierzają terytorium Turcji.

Najtrudniejszym przeciwnikiem bocianów w podróży jest pogoda, ponieważ lecąc korzystają z ruchów powietrza. Dzięki ciepłym prądom mogą wznieść się nawet 2000 metrów nad ziemię i szybkość dziesiątki lub setki kilometrów. W ten sposób zużywają najmniej energii. Jeżeli prądy powietrzne im nie sprzyjają, ptaki zatrzymują się i przeczekują załamanie pogody. (PAP)



SZCZĘŚCIARZE TYGODNIA

Rzekami na morze

Trzy lata, z przerwami zimowymi, trwała wielka wyprawa Bogdana Piskorskiego, klasycznym, drewnianym jachtem „Castor”, z Gdańska na Morze Śródziemne. Wycieczkę ten został doceniony przez jury gdańskiego Bałtyckiego Bractwa Żeglarskiego, które przyznało mu jedną z czterech brązowych statuetek Międzynarodowej Nagrody Conrada 2004 - Indywidualności Żeglarskiej.

Kpt. Piskorski odpuścił w 2000 roku z jachtokluby LOK w Gdańsku wrak przedwojennego jachtu „Castor”, który niszczał w nim od połowy lat 80. w krzakach. Jego żmudna odbudowa trwała do 2002 roku. Po dwóch latach archaiczny jacht odzyskał dawny wygląd i sprawność morską. Mógł wypłynąć w długi rejs.



Jacek Sieński

Bogdan Piskorski
z Conradem 2004.

Fot. Robert Kwiatek

Pasję zaszczepił mi ojciec

Piotr Korthals wygrał klasyfikację indywidualną IX Zawodów Komputerowych Młodzieży Szkolnej o Mistrzostwo Gdyni. Pokonał 30 zawodników. Jest pasjonatem informatyki. Zainteresowania komputerami zaszczepił mu ojciec.

- Swoją pierwszą komputer, na który odłożyłem jeszcze pieniądze z Pierwszej Komunii Świętej, dostałem w piątą klasę - opowiada Piotr. - Ponieważ tata jest informatykiem, a wtedy akurat zajmował się składaniem komputerów, „złożył” i dla mnie. I jak już zacząłem, tak zostałem fascynatem informatyki do dziś.

Za swoje największe osiągnięcie uważa komputerowy sterownik do włączania światła



Piotr Korthals
Fot. Tomasz Boli

Monika Kosińska

Poprawny optymista

Leszek Słomiński z Kościerzyny, choć jest osobą niepełnosprawną, udowodnił, że energią mógłby obdzielić niejedną zdrową osobę. Jeszcze nie minął rok od czasu założenia przez niego Stowarzyszenia Rehabilitacyjno-Sportowego Lech, a już może pochwalić się sporymi sukcesami. Jego praca jest doceniana, czego efektem jest pierwsze miejsce w plebiscyście „Dziennika Bałtyckiego” - Homo Popularis na Najpopularniejszą Postać Powiatu Kościerskiego Roku 2004.

- Do redakcji wpłynęło 600 kuponów od osób, które oddały na mnie swój głos - mówi Leszek Słomiński. - Bardzo się z tego cieszę. Leszek Słomiński jest pogodny, uśmiechnięty i wydaje się, że nigdy nie przestaje żartować. Ma żonę Jolantę i dwoje dzieci. Jego koledzy przyznają, że jest niezwykle pogodnym człowiekiem.

(sura)

Leszek Słomiński
nigdy nie przestaje żartować.

Fot. Joanna Surzyńska



Dziennik Bałtycki

w każdy wtorek z książką

Już we wtorek PIERŚCIEN I RÓŻA



w rewelacyjnej cenie

3,50 zł
plus cena gazety

A już od wtorku, 29 marca DRUGA CZĘŚĆ naszej kolekcji

Najpiękniejsze bajki

10 książek z najpiękniejszymi bajkami, wierszami i opowiadaniem dla dzieci!

Uwaga. Śmieć się przynajmniej 15 minut dziennie

Na zdrowie

Trzydzieści minut ćwiczeń trzy razy w tygodniu i 15 minut śmiechu dziennie w sposób zasadniczo poprawi stan twojego zdrowia i systemu krwionośnego - radzi dr Michael Miller z uniwersytetu w Maryland.

Dotyczy jednak, że gimnastyki nie da się zamienić śmiechem, lecz śmiać się trzeba często. (PAP)



Fot. Przemek Świdowski

UNIwersytet Gdański

zaprasza do składania ofert na dzierżawę terenu, położonego w Gdańsku przy al. Grunwaldzkiej, pomiędzy budynkiem Castoramy a Media Markt, o powierzchni ok. 7000 m².

Pismenne oferty zawierające cenę dzierżawy prosimy składać na adres: Uniwersytet Gdański, ul. Bażyńskiego 1 a, 80-952 Gdańsk (z dopiskiem Dział Gospodarczy)

Preferowane cele zagospodarowania terenu: przeznaczanie na rzecz studentów UG lub nauki.

Wszelkich informacji udziela Pan Paweł Małcki pod numerem telefonu (+58) 552-94-94 w godz. 8.00-15.00.

Termin składania ofert upływa 15.03.2005 r.

Źródło rzetelnej wiedzy



Kuchnia Pomorska. Tańczący pomiędzy garami

Kucharz, który nie je mięsa

Rozmowa z **Krzysztofem Bednarkiem** ze Stowarzyszenia Polskich Kucharzy i Cukierników. Region Pomorski

M.K. Czytam pana C.V.: „Urodzony w Sopocie, ojciec pochodzi z Unii...?”

K.B. Dla mnie całe zamieszanie związane z Unią Europejską było niezrozumiałe. My Bednarki do unii nie musieliśmy, my z Unii się wywodzimy. A mówiąc serio - Unia jest wstąpiła w poznańskiemi.

M.K. Czytam dalej: „Dziadek był rzeźnikiem, wujek cukiernikiem. A ja chciałem zostać na morzu kuchciem”. Wierszyki panu w głowie. Rodzina przy kuchni się kręciła...?

K.B. Po kądzieli z Galicji pochodzimy. Ojciec mamy robił przetwory mięsne jak Pan Bóg przykazał: ziola, saletra, czosnek, zalewy i wszystko w prawdziwej kiszce. Brat mamy w Wierzyńku brylował, uwdając krakowianki słodkościami.

M.K. Zaplecze przyszłego szefa kuchni jest. Czemu morze? K.B. Po praktykach zawodowych w najlepszych trójmiejskich restauracjach zapachniało mi przygodą na morzu. Traap podnieśli i transatlantyk stał się moim domem, miejscem pracy i wypoczynku. Pozałem pracę stewarda, barmana, magazyniera i kelnera, obowiązywał frak, mucha, białe rękawiczki, nie wolno się garbić, „ruki pa szwam”. W końcu trafiłem w ręce Grzegorza Józwiaka, szefa na Stefanie Batorem. To była szkoła!



Krzysztof Bednarek ma dwie pasje - gotowanie i taniec.

Fot. G. Mehring

M.K. Kuchnię mieliście wyśmienitą.

K.B. Dzień w dzień 50 kucharzy ostrzyło noże, nie wspomnę stewardów, barmanów i kelnerów. Przy pełnym obłożeniu do obiadu siaładło 700 pasażerów. Pełen konserwatywizm: aperitif, przystawki potem szła zupa, drugie, desery, kawa lub herbata. Mistrz wina dobierał odpowiednie trunki. Na finał - koniak lub likiery. Wszystko na czas, we właści-

wej temperaturze, z uśmiechem, dyskretnie.

M.K. Wypuszczali was na ląd? K.B. Cumowaliśmy w dziesiątkach portów na 5 kontynentach. Wychodziliśmy na ląd zobaczyć świat inny niż PRL. Było kolorowo, każdy port pachniał inaczej. Przypominam sobie jak w porcie azjatyckim zamówiliśmy zebekę po chińsku. Podali wiele miseczek z zakąskami, na takiej karuzeli i pojemniczki z

wodą i cytryną. W tamtych stronach je się palcami. Nie zapomnę miny Chińczyka który wybałuszył oczy na widok jednego z kolegów najspokojniej chlepczącego wodę do obmywania palców. Co kraj, to obyczaj.

M.K. 30 lat w zawodzie, a ustrzeżli się pan brzuszka. Czy pan próbuje?

K.B. Próbować muszę. A figura, no cóż od 11 lat jestem weganem, vegetarianinem nie jedzącym białka zwierzęcego.

M.K. Jak pan sobie radzi bez świniego zadka?

K.B. Wyśmienicie, do tego stopnia, że starcza mi sił na tworzenie w kuchni i hobby, czyli taniec. Realizuję zasadę: „Rób co lubisz, a nie będziesz musiał pracować”.

M.K. Leciutko na palcach wirując wśród garnków?

K.B. Raczej w klubie tańca towarzyskiego Perfect. Specjalizujemy się z żoną w tańcach standardowych tj. walcach, quick stepie i foxtrocie. Należymy do International Dance Sport Federation. Startujemy na turniejach krajowych i zagranicznych i zdobyliśmy mistrzostwo Polski w polce.

M.K. Praca w Holiday Inn jest wyczerpująca. Co łączy wegańską z wyczerpującą precyzją tancerza i kuchnia?

K.B. Rytm. Pogubił się w XXI w. zapomniawszy, że przygotowanie posiłku i jedzenie jest odwiecznym rytuałem, któremu towarzyszył taniec... Maciej Kraiński

Naleśniki z owocami

- Mąka pszenna razowa - 80 g
- Mąka pszenna pełna - 80 g
- Jajka świeże - 4 szt.
- Mleko krowie - 200 ml
- Śmietana - 100 ml
- Masło klarowane 60 ml lub oliwa z oliwek
- Rum Jamajka - 25 ml
- Szczypta soli morskiej
- Zimna woda - w ilości takiej aby powstało płynne ciasto naleśnikowe.
- Owoce sezonowe
- Truskawki 150 g
- Jabłka prażone 150 g
- Borówki 150 g
- Cukier puder 100 g
- Szczypta cynamonu

Wszystkie składniki ciasta wymieszać w wymienionej kolejności na jednolitą gładką masę. Ciasto wstawić do lodówki na ok. 2 godz.

Naleśniki trzeba smażyć możliwie cienkie na patelni z niewielką ilością dobrego oleju.



Lepiej, jeżeli zamiast mleka krowiego dodamy kozie.

Naleśniki z owocami można składać w formie kornetu, rulonu lub w trójkąt. Podawać posypane cukrem pudrem z sosem owocowym lub bitą śmietaną.



Sherry

Strasznym draniem był kapitan Drake, korsarz Elzbiety I Tudor. Wszystko uchodziło mu na sucho, chronił go układ z królową - od każdego udanej grabieży sowiły procent dla królowej. Razu pewnego Drake wybebeszył w Bristolu luki zdobycznych okrętów hiszpańskich. Na kei stanęły beczki Jerezu, wina z Andaluzji. Dwór w Londynie dostał swoją działkę. Jerez stał się trendy, nazwano go Sherry. Anglicy zadbalili o nadanie rozgłosu winom, a następnie o wyścignięcie z tego korzyści handlowych. Dzisiaj Zjednoczone Królestwo jest pierwszym rynkiem zbytu Jerezu. Nazwa miasta Bristol występuje na etykietach butelek potwierdzając jakość. Winnice Sherry usytuowane są nad zatoką Kadyksu. Słofice wypala tam ziemię na popiół przez bozy kor. Szczep Palomino. Sherry dojrzewa w beczkach otwartych, na wierzchu pojawia się gruba, biała warstwa drożdży zwana „kwiatem winnym”. Po takiej formie macerowania, w bodegach wina się dosładza. Przy zakupie zwróć uwagę na słaczehne. Polecam: Amontillado, Manzanilla i Cream Sherry. Wybieraj półsłodkie lub słodkie, do naleśników jak ulał. Jeżeli zostalę obdarowany British Sherry czy South African Sherry ładnie podziękuj i w stosownej chwili użyj do gotowania. Profesor Furulek

W Chacie Chłopskiej. Wieprz a'la Kmicic

Schabowy jak nowy

U lubionym mięsem Polaków jest wieprzowina, a jego najbardziej hitową częścią schab.

- Dania ze schabu są skazane na sukces - twierdzi Tomasz Klamka, szef kuchni Chaty Chłopskiej. - Nie ma sensu jednak poprzestać na zwykłym panierowanym kotlicie.

Dowodem na przedstawioną tezę jest „Wieprz a'la Kmicic”. Przypomina popularnego dewolaja, z tym że uformowany we wrzecionowatą formę kotlet po rozcięciu ukazuje mięso, które nie jest drobiem w żadnym wypadku. Kolejną różnicą jest bogaty w smak farsz z drobiowych wątróbek przesmażonych z cebulą. Kotlet polany jest sosem, którego podstawą jest ugotowana do miękkości cebula. Jako dodatki - okraszone winem i doskonalą duszoną kapustą, przygotowywana na domowym smalcu ze skwarkami, ze świeżym koperkiem.

Tym dniem można się najęść rzeczywiście do syta, ale



Schabowy faszerowany wątróbkami drobiowymi.

Fot. Adam Warzawa

przedtem warto spróbować zupy pomidorowej z kawałkami pomidorów i domowym makaronem, zaciągniętą gęstą śmietaną.

Tomasz Rozwadowski

Gospody Chata Chłopska. Gdańsk, ul. Giełguda 4 (Plac Zebrań Ludowych). Tel. 524-00-95. Sopot, al. Niepodległości 924. Tel. 555-05-05.

■ Wieprz a'la Kmicic - 28,50 zł
■ Zupa pomidorowa - 8 zł

Konkurs

W ubiegłotygodniowym konkursie kolację dla dwojga wygrała Danuta Omeljanek z Gdańska.

Nowe zadanie brzmi: Twoja tajemnica na pyszny schabowy.

Na telefony czekamy w poniedziałek o godz. 11-13.30 pod nr. tel. 301 27 61.

Świat aromatów

■ Porozmawiajmy o wanilii

Zapach wanilii jest najbardziej chyba poetyckim z aromatów stosowanych w sztuce kulinarnej. Nic dziwnego, bowiem ciemnobrunatne strąki wanilii są owocami egzotycznej orchidei, oplatającej drzewa „zielonego piekła” - lasów Ameryki Południowej. Vanilla planifolia jest naczem o białozłotych kwiatkach kwitnących niepozornie, lecz zapachem swym wabi motyle i kolibry. Owoce wanilii to zielone, twarde torebki o dł. 10-15 cm, zawierające wewnątrz liczne drobne nasiona. Niedojrzałe owoce zamarza się we wrzącej wodzie bądź stawia na słońcu pod przykryciem. Tracąc wodę, strąki fermentują, przybierając ciemnobrunatny kolor. W czasie suszenia pokrywają się aromatycznymi kryształkami. Jeśli istnieje bogini łakomstwa, jest nią wysmukła i długa, czarna laska Wanilia w sukni mieniącej się pachnącymi klejnocikami.

Europa poznała ją i pokochała dopiero w XVI w. Wanilię poznałszy dzięki Aztekom. Zawdzięczamy im również czekoladę. Konkwistadorzy przywieźli pachnące laseczki do Hiszpanii wraz z kakao. Próby udomowienia wanilii poza Ameryką Północną nie dawały rezultatów. Czego jej brakowało do szczęścia? Czy tęskniła za krajem? Okazało się, że brakowało jej pieśczęt przyjaciół z amerykańskiego lasu, dzikich bezgłębłych, niezwykle żarłocznych pszczoł Meliponinae. One były dostarczycielkami miodu potrzebnego do słodzenia ulubionego napoju Azteków, kakao z wanilią i to one zapewniały królową reprodukcję płciową kwiatów. Tylko one były zdolne spenetrować wnętrza kielicha poprzez zamykający go hymen.

Wanilia jest najwykwnięjszą przyprawą aromatyczną do ciast, tortów, kremów, budyniów, czekolady, lodów, kompotów niekiedy konfitur, a nawet likierów. Wsad laseczkę do cukru a uzyskasz cukier waniliowy.

Wygórowana cena wanilii zachęca chemików do szukania zastępcy i znalazli - zwie się wanilina, uboczny produkt przemysłu papierniczego. Tak to zachłani pozeracze lodów waniliowych, wypuścili się w waniliowe maliny. Na zdrowie! Maciej Kraiński



Gdańsk. Dlaczego Sanepid nie chce ogłosić epidemii

Oszczędzanie na dzieciach

Nie jest tanie

Marek Kalinowski
epidemiolog z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku

- Obserwowany wzrost zachorowań nie jest jeszcze aż tak duży, żeby określić go mianem epidemii. O epidemii możemy mówić dopiero wtedy, gdy w krótkim czasie, 7-10 dni, nastąpi wyraźny wzrost zachorowań, przekraczający normy z lat ubiegłych. Należy też pamiętać, że to nie jest sprawa tania. Z ogłoszeniem epidemii wiąże się spore koszty. Z pieniędzy województwa trzeba zapłacić lekarzom za wydłużony czas pracy. Do tego dochodzi koszt związany z zamknięciem placówek handlowych i innych miejsc publicznych. W związku z epidemią trzeba odwoływać zaplanowane imprezy. To też kosztuje. W Gdańsku od wielu lat nie ogłoszono już stanu epidemii i w tym roku najprawdopodobniej też to nie nastąpi.

Nie wiadomo też dokładnie, ile z zachorowań uznawanych za grype jest nią w rzeczywistości. Na terenie całego Pomorza nie ma bowiem nawet 10 lekarzy, którzy przeprowadzają u pacjentów badanie wykrywające obecność wirusa grypy w organizmie.

Fot. Robert Kwaśnik



R E K L A M A

**Wydział Zarządzania i Ekonomii
Politechniki Gdańskiej**

ogłasza nabór na
Podplomowe Studia

Kadry Menedżerskie do współpracy ze strukturami UE
VI edycja
marzec 2005 - styczeń 2006

Studium przygotowuje słuchaczy m.in. do zdobywania i wykorzystywania środków pomocowych i funduszy strukturalnych oraz wyposaża w narzędzia nowoczesnego zarządzania przedsiębiorstwem (Studium trwa dwa semestry (190 godzin))

Menedżerów Personali
II edycja
marzec 2005 - styczeń 2006

Przygotowuje dyrektorów personalnych, kierowników działów kadrowych, specjalistów ds. personalnych, pracowników komórek personalnych do strategicznego zarządzania personelem

Studium trwa dwa semestry (220 godzin)

Podplomowego Studium Pedagogicznego
XI edycja
marzec 2005 - czerwiec 2006

Studium skierowane jest do wszystkich, którzy chcą uzyskać kwalifikacje pedagogiczne. Studium trwa trzy semestry (340 godzin + 150 godz. praktyki)

Zajęcia na Studiach odbywają się w soboty i niedziele raz, dwa razy w miesiącu.

Informacje i zgłoszenia:
Wydział Zarządzania i Ekonomii, Politechnika Gdańska,
siedziba ul. Traugotta 79, pokój 518
Tel. 347-22-70, fax 347-24-53, e-mail: bjas@zie.pg.gda.pl
www.zie.pg.gda.pl

ZAPRASZAMY!!

36105A



Uczniowie w obawie przed zaległościami rzadziej rezygnują z zajęć szkolnych, nawet podczas choroby.

Fot. R. Kwaśnik

Sytuacja w wielu gdańskich przedszkolach przedstawia się beznadziejnie. Podczas zajęć liczba nieobecnych przedszkolaków jest często większa niż tych, które dotarły do placówek. Przed gabinetami lekarskimi czekają kolejki zgrypienych dzieci. Mimo to w Gdańsku nie ogłoszono epidemii grypy.

- To jest pierwszy taki rok, w którym po prostu nie możemy dać sobie rady z zachorowaniami dzieci - opowiada dyrektorka jednego z gdańskich przedszkoli. Pani dyrektor nie chce, żeby publikować numer placówek obawiając się wywołania paniki. - Z 25 osobowej grupy czterolatek,



Fot. G. Mehring

Ofiarą tegorocznej epidemii są najwyraźniej czterolatki. W tej grupie powinno być 25 dzieci, w środę przyszło tylko dwoje.

na czwartkowe zajęcia dotarło tylko dwoje, reszta jest chora. W innych grupach jest niewiele lepiej. Sytuacja ta ma miejsce już od lutego i wciąż nie widać poprawy. Dzieci tra-

fiają do łóżek, niby zdrowieją i po kilku dniach znowu są chore. Często między jednym, a drugim zachorowaniem nie zdąży nawet wrócić do przedszkola. Grypa nie ominęła

także mnie. Od czterech dni jestem na zwolnieniu lekarskim.

Wygląda na to, że wirus grypy szczególnie upodobał sobie czterolatki. W przedszkolu nr 32 w gdańskim Śródmieściu, najgorsza sytuacja jest właśnie w tej grupie wiekowej.

- Z 25 czterolatek, których mamy w przedszkolu, obecna jest tylko czwórka - mówi Bernadeta Kosecka, dyrektor placówki. - W innych grupach frekwencja nie jest aż taka zła. Rodzice donoszą nam przede wszystkim o przebiegu swoich pociec. Zachorowała także nauczycielka tej grupy. Nie ma wprawdzie gorączki, ale za to poważne problemy z gardłem.

Dzieci chorują także w przedszkolu nr 31 mieszczącym się przy ul. Krowoderskiej w centrum Gdańska.

- Od jakichś dwóch tygodni 40-50 proc. dzieci nie przychodzi na zajęcia z powodu

choroby - mówi Mariola Wachowiak, dyrektor przedszkola. - Część maluchów rodzice zabierają w obawie przed zachorowaniem, ale zdarzają się też sytuacje, że dzieci za późno trafiają do łóżka. Tak duża absencja dzieci dezorganizuje pracę w przedszkolu. Najbardziej poszkodowane są same dzieciaki. Nie dość, że chorują to jeszcze omijają je zaplanowane imprezy, których nie jesteśmy już w stanie odwołać.

Trochę lepsza jest sytuacja w szkołach podstawowych. Dyrektor gdańskiej podstawówki nr 57 przy ul. Aksamińskiej, Józef Czerwiński ma nadzieję, że kryzys powoli mija.

- Wprawdzie jeszcze dużo dzieci choruje, ale w porównaniu do lutego sytuacja zaczyna się poprawiać - wyjaśnia. - Nadal przeszło 30 proc. uczniów przebywa na zwolnieniach, z powodu panującej grypy ale mam nadzieję, że coraz mniej będzie nowych zachorowań.

Wśród uczniów najmniej odporni na grype okazali się najmłodsi uczniowie. Nieobecna jest blisko połowa uczniów między 6 a 8 rokiem życia.

Kolejki pod gabinetami lekarskimi mówią same za siebie. Pediatr, Teresa Chelminiak alarmuje, że liczba zachorowań na grype jest niezwykle duża. Uważa, że można już mówić o epidemii grypy w Gdańsku.

Zdaniem Marka Kalinowskiego, epidemiologa z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, wzrost zachorowań nie jest jeszcze aż tak duży, by wzbudzić alarm. Jednak jak przyznaje Kalinowski, na całym Pomorzu nie ma nawet 10 lekarzy, którzy badają swoich pacjentów na obecność wirusa grypy. Przeprowadzenie takiego badania to koszt między 88 a 164 zł.

Magda Bukowska

Moim zdaniem epidemia

Teresa Chelminiak

pediatra z Gdańskiego Centrum Zdrowia w Nowym Porcie

- W ciągu ostatnich trzech tygodni ilość zachorowań na grype ogromnie wzrosła. Każdego dnia przyjmuję po około 45 pacjentów. Pacjentów chorych jest tak dużo, że musieliśmy wstrzymać szczepienia przeciw grypie dla dzieci zdrowych. Żaden z lekarzy nie zdąży przyjąć wszystkich chorych, a potem jeszcze przejść do poradni szczepień.

W ubiegłych latach informacja o ilości zachorowań na grype mieliśmy obowiązek zgłaszać do sanepidu.

W tym roku nikt nie chce od lekarzy takich raportów. Mimo to, diagnozując chorobę oznaczamy ją przynajmniej dla grypy symbolem - J11, więc nikt nie powinien mieć najmniejszego problemu z ustaleniem jak wiele dzieci choruje.

Moim zdaniem powinna zostać ogłoszona epidemia grypy w Gdańsku. Zdaję sobie sprawę, że ogłoszenie epidemii wiąże się ze sporymi kosztami poniesionymi na dodatkowe płace dla pracujących w wydłużonym

czasie lekarzy, jednak straty spowodowane powikłaniami po grypie mogą być znacznie większe. Wydaje mi się, że lepiej zamknąć na tydzień szkoły i przedszkola, żeby przerwać ten łańcuszek zarażeń. Dziś nie mielibyśmy tak dramatycznej sytuacji. Szczególnie tych trochę starszych boi się zaległości w szkole i zamiast chorować, normalnie chodzą na zajęcia.



Fot. Robert Kwaśnik

KINO	Tytuł	Godzina
GDANSK		
Nieptun ul. Długa 57 tel. 301-82-56	Zebra z klasą Kubuś i Hefalumpy Pisja Constantine Bilaj	9.15, 14 11, 12.30 16 18.20 20.40
Helikon ul. Długa 57 tel. 301-53-31	W stronę moza W dół laboratoryjnym wozem Dzienniki motocyklowe Dom z piekła i mgły	14 16.10 18.10 20.25
Kamerálne ul. Długa 57 tel. 301-53-31	Vera Drake Lawendowe wozie Kinsey Tulipany	14.20 16.35 18.30 20.35
Zak al. Grunwaldzka 195/197	Wojownik Czasem słońce, czasem deszcz	17 18.35
SOPOT		
Polonia ul. Boh. Monte Cassino 55/57 tel. 551-05-34	Lawendowe wozie Tulipany Bilaj Constantine	14.15 16.15 18 20.10
Bałtyk ul. Bohaterów Monte Cassino 30 tel. 551-18-56	Dzienniki motocyklowe Zebra z klasą Za wszelką cenę	14 16.20 18.10, 20.45

MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Constantine	11, 13.30, 16, 18.30, 21	121 min
Sila strachu	12.15, 14.30, 16.45, 19, 21.15	102 min
Trzeci	15, 17.15, 19.30, 21.45	95 min
Zebra z klasą	9.15, 11.30, 13.45, 16, 18.15	94 min
Aviator	14, 20.30	170 min
Bezdroża	9.45	124 min
Egzorcysta	11.45, 17, 19.30, 22	115 min
Hitch	13, 15.30, 18, 20.30	115 min
Kinsey	10.45, 16.15, 21	118 min
Pila	17.30, 19.45, 22	100 min
Płonąca pułapka	13.45, 21.30	115 min
Po zachodzie słońca	11.45	100 min
Poznaj moich rodziców	11.15, 16.30, 19	115 min
Skarb narodów	9, 14.15	131 min
Za wszelką cenę	14.15, 17.15, 20.15	147 min
Zatańcz ze mną	13.30, 18.45	106 min
Hiemamooi	10.15	121 min
Kubuś i Hefalumpy	9.15, 11.15, 13	71 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnnych zdarzeń	9.30, 11.45	105 min
Lucky Luke	9	86 min

- pon.-czw. - 14 zł
- pt. do godz. 17 - 14 zł
- pt. po godz. 17 - 17 zł
- sob., niedz. i dni świąteczne - 17 zł
- ulgowe (seniorzy i dzieci poniżej 12 lat, studenci, uczniowie) - 13 zł
- poranki dla dzieci (sob., niedz. i dni świąteczne) do godz. 12.30 - 13 zł
- grupowe (min. 15 osób) - 12 zł
- Multibaltykino - 10 zł
- Godziny otwarcia kas: 8.45

CINEMA CITY KREWETKA

Cinema City Krewetka, Gdańsk
ul. Karmelicka 1, tel. 769-30-00, www.cinema-city.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Constantine	14.15, 16.45, 19.15, 21.45	147 min
Sila strachu	15.30, 17.45, 20.15, 22.30	102 min
Trzeci	10, 12.15, 16.30, 18.30, 20.30, 22.30	95 min
Zebra z klasą	10, 12, 14, 16, 18	94 min
Hitch	12.45, 15, 17.15, 19.30, 21.45	115 min
Płonąca pułapka	16	115 min
Egzorcysta	16.15, 22	114 min
Kinsey	14.15, 22	118 min
Pila	13, 19.45	102 min
Dzienniki motocyklowe	10.30	128 min
Aviator	18.45	170 min
Za wszelką cenę	18.15, 21	147 min
Zatańcz ze mną	15.15, 20	106 min
Poznaj moich rodziców	17.30, 22.15	111 min
Lucky Luke	11.15, 13.30	86 min
Marzyjcie	13.45	106 min
Kubuś i Hefalumpy	10.15, 11.45, 13.15, 14.45	68 min
Skarb narodów	11.30	131 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnnych zdarzeń	11.30	108 min
Hiemamooi	10.15 sob.-niedz.	105 min

- normalne (pon.-czw. i pt. do godz. 17) - 15 zł (pt. do godz. 17 sob.-niedz.) - 18 zł
- ulgowe (seniorzy i dzieci powyżej 15 lat, studenci) - 13 zł (pon.-czw. i pt. do godz. 17)
- 15 zł (pt. do godz. 17 i sob.-niedz.)
- seniorzy powyżej 60 lat i osoby niepełnosprawne cały tydzień - 13 zł
- bilety grupowe (grupy powyżej 15 osób) (na film Warner Bros. Forum Film i UIP inne ceny) - 11 zł (pon.-czw. i pt. do godz. 17)

W niedzielę, 13 marca, o godz. 12.05
gościem audycji Mariana Zacharewicz będzie



Janusz Jaroński

wiceprezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia

ESKA NORD
96,4 / 106,7 FM

Gdynia. O.S.T.R. w Mandragorze Skrzypek i flotylla



Ambitny hip-hopowiec - O.S.T.R.

Fot. KAP/P

O.S.T.R. jest obok Fiszki żywym dowodem, że w naszym kraju jest możliwy ambitny hip-hop. Skrzypek, absolwent łódzkiej Akademii Muzycznej, będzie promował w Trójmieście swój wydany kilka miesięcy temu album „Jazzurekcja”. Czwarta płyta w jego karierze powstała na podkładach zacieranych z legendarnej serii nagrań „Polish Jazz” z lat 70. i 80. O.S.T.R. już przygotowuje się do nagrania następnej płyty z Emade, bratem i najbliższym współpracownikiem Fiszki.

Występ O.S.T.R. poprzedzi Pierwsza Flotylla, niedziela, godz. 19. Mandragora, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 10/50. Bilety: 17 i 23 zł. (tor)

Gdańsk. Pidżama Porno i Grabarz

Rock kultowy

Każdy słuchacz alternatywnego rocka w Polsce zna charakterystycznego człowieka w cylindrze na głowie - Krzysztofa „Grabarza” Grabowskiego, lidera Pidżamy Porno. Formacja powstała w 1987 r. w Poznaniu łączy punkową ekspresję z chwytliwymi melodiami i przenikliwymi, jęstrzymi tekstami. Od kilku lat są wydawani przez niezależną wytwórnię SP Records, która w swoim katalogu ma m.in. Kult i Kazika. W zeszłym roku nakładem SP wyszedł najnowszy album Pidżamy „Bulgarskie Centrum”, który będzie promowany na koncercie w Gdańsku. Można spodziewać się również kultowych numerów z niezapomnianych płyt „Futurista” czy „March w butonierce”.

Przed Pidżamą Porno zagra trójmiejski zespół Radio Bagdad.

niedziela, godz. 21. Klub Kwadratowa, Gdańsk ul. Siedliska 4. Bilety: 18 zł (student), 28 zł (pozostali). (tor)



Krzysztof „Grabarz” Grabowski, lider Pidżamy Porno.

Fot. KAP/P

Gdańsk. Muzyka kameralna na Ołowiance

Kwartet zagra kwartet

Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina w Gdańsku zaprasza na kolejne spotkanie z wybitnymi postaciami polskiej kameralistyki. Tym razem na Ołowiance wystąpi Kwartet Bydgoski w składzie: Wojciech Kołaczek - skrzypce, Dariusz Groblewski - skrzypce, Zbigniew Szczęch - altówka i Maciej Kamrowski - wiolonczela. Muzykę grupy to absolwenci Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, od lat wspólnie muzykujący obecnie związani z orkiestrą symfoniczną Filharmonii Pomorskiej im.



Repertuar Kwartetu Bydgoskiego obejmuje zarówno dzieła klasyczne jak i muzykę rozrywkową.

Fot. materiały promocyjne

Ignacego Paderewskiego w Bydgoszczy.

Repertuar zespołu obejmuje dzieła od klasycyzmu aż do współczesności oraz muzykę rozrywkową. W programie niedzielnego koncertu znalazły się kwartety smyczkowe Aleksandra Borodina i Karola Szymanowskiego.

niedziela, godz. 17. Sala Kameralna na Ołowiance. Bilety w cenie 15-25 zł. Rezerwacja: 320-62-62, 305-20 40/41 lub bilety@filharmonia.gda.pl

(ma)

Teatr. Scena na dworcu, czyli CIA zaprasza

Olbrzym filozof

Sztuka brytyjskiego dramaturga Bruce'a Williama Shearer'a „Absolutnie straszny olbrzym” to opowieść filozoficzna w formie bajki. Spektakl powstał podczas warsztatów teatralnych w Starym Polu. Przygotowały go dzieci z Gminnego Ośrodka Kultury pod opieką artystyczną aktorów teatru Wybrzeże: Marzeny Niczuj-Urbańskiej i Jerzego Gorzko. Tytułową rolę gra sześcioletni Jacek Bujalski.

Kiedy miał cztery lata przyprowadziła go do nas babcia - mówi Jerzy Gorzko.

To ona sekundeja Jacusiowi na próbach. Chłopczyk jest bardzo zdolny. Nauczył się tekstu słuchając jak babcia mu czyta. Przed rokiem nawet jeszcze nie znał literek.

Występuje siódemka aktorów: Ula i Basia Szafoni, Marta Hoffmann, Natalia Rucińska oraz bliźnięta Mariusz i Tomek Biały.

Pracujemy z dziećmi ze Starego Pola już trzeci rok - opowiada Marzena Niczuj-Urbańska. - Są fenomenalni. Sami wymyślili muzykę do piosenek, pomogli przy wykonaniu scenografii. Po spektaklu

klu od razu pakują kostiumy i rekwizyty, nigdy niczego nie zgubili.

Na przedstawienie zaprasza w niedzielę Stowarzyszenie Teatrально-Edukacyjne „Wybrzeże”.

Centrum Informacji Artystycznej-SKM Gdynia, 13 marca, godz. 15 i godz. 17. Wstęp wolny z ulotką „Wybrzeże” - za darmo. Rezerwacja pod nr tel. 721-12-98 lub 305-22-63.

(Gran.)

Gdynia. W Uchu Rytmicznie

To będzie nietypowe jam session. Nazwano to Djembe-session od nazwy zespołu Djembes, których występ będzie główną atrakcją spotkania. Ma być głośno i rytmicznie, bo grupa jest formacją bębniarską. Wszyscy chętni mogą przysiąc, posłuchać, potać się i pograć! Trzeba tylko przynieść swój sprzęt.

niedziela, godz. 18. Klub Muzyczny Ucho, Gdynia, ul. Św. Piotra 2, tel. 782-29-69. Wstęp wolny. Dodatkowe informacje: www.djembe.pl

(ma)

Gdańsk. Sławiści w Plamie

Świat to dom wariatów

Akcja rozgrywa się w szpitalu dla chorych psychicznie. Bohaterami są osoby, które nie poradziły sobie z życiowymi porażkami, załamały się pod brzemieniem codziennych problemów. Teraz nie potrafią oddzielić dobra od zła. Są uczuciowo przetrzęci. Świat jest dla nich mieszaniną różnych emocji. A oni nawet nie umieją albo nie chcą ich zidentyfikować. Jest im wszystko jedno.

Sztuka nosi tytuł „Fale” i opiera się na motywach opowiadań nieznanego już Miodraga Bulatowicza. Autor urodził się na Bałkanach w Czarnogórze. Pisał powieści i nowele na przestrzeni lat 60 i 70. Za pośrednictwem „Fal” Bulatowicz wskazuje jak kończą ludzie nadwrażliwi i utalentowani, cierpiący na brak uznania.

Gdańskie przedstawienie przygotowali aktorzy z teatru YUGO. W skład zespołu wchodzi studenci katedry sławistyki Uniwersytetu Gdańskiego. Reżyserka zadała sobie dużo trudu, żeby gra nie ogranicza-



W spektaklu „Fale” widzowie mają poczuć, że trafili do świata wykreowanego przez młodych aktorów. Widownię czeka kilka niespodzianek.

Fot. Grzegorz Mielinski

ła się tylko do sceny. Widz ma poczuć, że uczestniczy w świecie kreowanym przez aktorów. Pacjenci w prążkowanych piżamach leżą na szpitalnych łóżkach, ale też poruszają się wśród publiczności.

Chodzi o to, żeby zatrzeć granice i przemieszać świat: ludzi normalnych i wariatów. Publikę ma dojść do wniosku, że cały świat to dom wariatów. Żeby wzbudzić ta-

kie poczucie aktorzy pojawiają się wśród oglądających. Niektórzy ujawniają się w połowie sztuki, niespodziewanie wstając z widowni. Sztuka jest niesamowicie aktualna. Niekiedy w sposób komiczny pokazujemy sprawy tragiczne - mówi Aleksandra Halicka, reżyserka, aktorka i autorka adaptacji.

Występują ponadto: Mateusz Ciecholewski, Izabela

Graczyk, Michał Kałużyński, Grzegorz Niziołek, Katarzyna Stech, Agnieszka Sprawka, Marek Susdorf. Studenci opracowali również kostiumy i scenografię. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę w Klubie Plama przy ul. Pilotów 11 w Gdańsku. Początek: godz. 20. Bilet kosztuje 10 zł.

(agka)

Gdańsk. Recital w NCK Już nie Staś

Pianista Stanisław Drzewiecki jeszcze niedawno występował jako Staś. Czas mija i z cudownego dziecka stał się czołowym pianistą młodego pokolenia. Jest jeszcze uczniem Liceum Muzycznego im. Karola Szymanowskiego w Warszawie (w klasie prowadzonej przez jego matkę Tatiannę Szabanową), ale dał już wiele koncertów w renomowanych salach Europy i Ameryki Północnej.

niedziela, godz. 18. Ratusz Staromiejski, Gdańsk, ul. Korzenna 33/35. Bilety: 20 zł (u.), 10 zł (n.).

(tor)



Spacer artystyczny. Fotografia w Multikinie Pierwszy jest portret



Wystawa Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego w Multikinie otwarta będzie do końca miesiąca.

Fot. Robert Kwiatkowski

Fotografia ma już ponad 150 lat i nie nie zapowiadają jej zmierzchu. Jednak między pierwszymi odbitkami na szkło a fotografią cyfrową istnieje wielka przepaść. Jak wygląda współczesna sztuka fotograficzna w Trójmieście, możemy ocenić oglądając wystawę w gdańskim Multikinie.

Ekspozycja jest zorganizowana przez Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne, organizację działającą nieprzerwanie od 1947. Celem towarzystwa od początku działalności jest popularyzacja fotografii i wspieranie wszelkich inicjatyw wspierających tę dziedzinę sztuki na Pomorzu. Od początku jest to także forum, do

którego dostęp mają zarówno profesjonalści jak pasjonaci.

Szczyt swojego rozwoju GTF przeżyło w latach 60. i 70. ubiegłego wieku. W 1971 r. na Biennale Fotografii w Sao Paulo w Brazylii zdobyło nawet nagrodę dla najlepszego towarzystwa fotograficznego na świecie. Po przełomie 1989 r. nastąpiły lata chude, ale organizacja od kilku lat odbudowuje swoją pozycję. Dowodem na to jest powrót do tradycji wystaw podsumowujących dorobek członków GTF z minionego roku. Na Wystawie Dorocznej 2004 można zobaczyć 35 wykonanych przez 28 autorów. Wszystkie fotografie były wybrane i zgłoszone przez ich twórców.

Jeśli chodzi o technikę powstawania zdjęć, wyczuwa

się zmiany, które nastąpiły w minionych kilku latach - mówi Adam Fleks, prezes GTF. Wprawdzie dominują prace wykonane na błonie fotograficznej, ale pojawiają się także techniki cyfrowe. Tylko dwie prace są wywołane w domowym laboratorium, reszta przeszła, niestety przez fotolaby. Wyjątkowo jest fotogram Sławomira Piębaga wykonany w archaicznej technice serigrafii. Jeśli chodzi o tematykę, to na pierwszym miejscu jest portret, po nim pejzaż i zdjęcia reporterskie.

Wystawę można oglądać codziennie do 31 marca w godzinach otwarcia Multikina (Al. Zwycięstwa 14, Gdańsk). Wstęp wolny.

Tomasz Rozwadowski

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk
ul. Kołobrzeska 41 c, II p., tel. 767-99-99, www.kinoplex.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Constantine	10.30, 13, 15.30, 18, 20.30	121 min
Podwodne życie ze Stevenem Zissou	14, 17.15, 19.30	118 min
Trzeci	15.30, 19, 21	95 min
Zebra z klasą	11, 13, 15, 17	94 min
Kubuś i Hefalumpy	10.30, 12, 13.30	68 min
Iniemamocni	10.45	105 min
Aviator	14.15, 19.30	170 min
Egipcjasta	14, 18.30	114 min
Hitch	11, 13.15, 15.30, 17.45, 20	115 min
Kinsey	11.45, 20.30	115 min
Płonąca pałapa	18.15	115 min
Dzienniki motocyklowe	15	121 min
Za wszelką cenę	13, 17.30, 20	136 min
Poznaj moich rodziców	16.15, 20.15, 22.30	115 min
Zatańcz ze mną	16.15	105 min
Marzydel	12.15, 17.30	105 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnnych zdarzeń	12	105 min

- tanie wtorki i czwartki - 13 zł, poniedziałek, środa, piątek do godz. 17 - 14 zł
- piątek po godz. 17, sobota, niedziela i święta - 17 zł
- seniorzy i dzieci - cały tydzień - 13 zł
- studenci od poniedziałku do godz. 17 w piątek - 13 zł
- poranki - sobota, niedziela - filmy b.o. do godz. 13 - 12 zł
- bilety grupowe - dla szkół - 11 zł, dla grup zorganizowanych - 13 zł

SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia,
ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Constantine	10.30, 13.15, 16, 18.45, 21.30	121 min
Trzeci	10.45, 15.45, 20.30	95 min
Sila strachu	15.15, 20.15, 22.30	102 min
Zebra z klasą	10, 12.15, 14.30, 17	94 min
Podwodne życie ze Stevenem Zissou	13, 18, 22.35	118 min
Hitch	12.45, 16.45, 19.15, 21.45	115 min
Egipcjasta	15, 19.45, 22.15	114 min
Kinsey	14.15	118 min
Aviator	18.15, 21.40	166 min
Za wszelką cenę	15.30, 18.30, 21.40	137 min
Pila	17.45	100 min
Poznaj moich rodziców	11.45, 19.30, 22	115 min
Zatańcz ze mną	13.30, 16	106 min
Lucky Luke	10.20	86 min
Marzydel	12.30, 17.30	106 min
Kubuś i Hefalumpy	10.10, 12, 13.50	71 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnnych zdarzeń	10.15	105 min
Iniemamocni	11	105 min

- normalne: pon.-czw. - 15 zł, pt.-niedz. - 18 zł
- studenci, uczniowie: pon.-czw. - 13 zł, pt.-niedz. - 15 zł
- grupowe: (powyżej 15 osób - do godz. 17) - 11 zł
- dla dzieci do lat 12 (na filmy animowane) - 13 zł
- dla seniorów - 13 zł

TEATR

Gdańsk	Tytuł	Godzina	Gdzie
Gdańsk	Traviata	19	Państwowa Opera Bałtycka al. Zwycięstwa 15 tel. 763-49-12
Gdańsk	Marka	18	teatr Wybrzeże Targ Węglowy tel. 301-13-28
Sopot	Nie teraz kochanie	20.15	Teatr Kameralny ul. Boh. Monte Cassino tel. 551-39-36
Gdańsk	Oliver Twist	12	teatr Miniatura al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83
Gdynia	Związek otwarty	19	Teatr Miejski ul. Bema 26 tel. 621-02-26
Gdynia	Młodzi panowie dwaj scena Malinowa	17 niedz.	Teatr Muzyczny pl. Grunwaldzki 1 tel. 620-95-21

WYGRAJ REJS PO BAŁTYKU

Mamy dla Was 20 podwójnych zaproszeń na rejsy do Bałtyjska z Gdyni i Gdańska. Żeby je zdobyć wystarczy zadzwonić do nas w poniedziałek w godz. 12-12.10 pod nr 301-27-61. Z Gdyni statki wypływają z terminalu pasażerskiego na Skwerze Kościuszkim w środy, piątki i niedziele o godz. 8.30 (odprawa graniczna o godz. 7.45). Z Gdańska zabierać się można w rejs w czwartki i soboty o godz. 9.30 (odprawa graniczna o godz. 8.30) z bazy promowej w Nowym Porcie.

(ma)

Szóstkoklasisto!
powtórz matematykę przed
sprawdzeniem na koniec szkoły

we wtorek
w Dzienniku

korki we wtorki
z GWO

LICZBA

11

tytu kapelanów
wielkopostny pracuje
w archidiecezji
gdańskiej.

Koncert

Na post

Na wyjazdowy koncert wielkopostny zaprasza schola Dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego z Gdańska. Studenci gromadzą się wokół gdańskich dominikanów wystąpią w Gdyni. Nie będzie ich więc na studenckiej niedzielnej mszy świętej.

Oprac. (z)

13 marca 2005, godz. 19.15,
wstęp wolny, kościół
franciszkanów w Gdyni,
ul. Ujejskiego 40

EWANGELIA

według św. Jana

(fragment), (J 11,35-45)

Jezus zapłakał. A żydzi rzekli: „Oto jak go miłowali!”

Niekiedy z nich powiedzieli:

„Czy Ten, który otworzył

oczy niewidomemu, nie mógł

sprawić, by on nie umarł?”

A Jezus ponownie, okazując

głębokie wzruszenie, przyszedł

do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał

kamień. Jezus rzekł: „Usuńcie

kamień!” Siostra zmarłego,

Marta, rzekła do Niego:

„Panie, już cuchnie. Leży bowiem

od czterech dni w grobie.” Jezus rzekł do niej:

„Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli

uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?” Usunęto

wtedy kamień. Jezus wzniosł

ogłoszenie do góry i rzekł: „Ojcie,

dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał.

Ja wiedziałem, żeś mnie zawsze

wysłuchiwał.” To powiedziawszy zawołał

do swoich uczniów: „Lazarzu, wyjdź

na zewnątrz!” I wyszedł zmarły, mając nogi

i ręce powiązane opaskami,

a twarz jego była zawinięta

chustą.

KOMENTARZ

Mirosława Plichta

„Ja jestem zmarłym, wstąpiam i żyję. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierysz w to?” To pytanie Jezus zadaje Marcie, siostrze Łazarza, który umarł, ale tak naprawdę pytanie to kieruje do mnie, do każdego z nas. Kiedy przychodzi wskrzesić Łazarza pyta najpierw Martę, a potem jej siostrę Marię o wiarę w Siebie. Za każdym razem słyszy: „Panie, gdybyś ty był mój brat by nie umarł”. Jezus płacze nad brakiem wiary tych, których miłuje. Zbliża się do Jerozolimy, aby umrzeć z miłości na krzyżu, a człowiek, którego umiłowal nie wierzy. Nie oskarża jednak Marii ani Marty o brak wiary. Wskrzesza Łazarza, aby objawiła się chwała Boga, aby pomóc ludziom uwierzyć w Niego.

Kontrowersje. Kiedy biskupi zajmą się Radiem Maryja?

Czekając na tsunami

Nie rozpatruję tego w kategoriach rozczarowania. To po prostu błąd - rzuca krótko biskup Tadeusz Pieronek. Mowa o Radiu Maryja, a właściwie o braku tego tematu na zakończeniowym w śróde spotkaniu biskupów. Czy Episkopat chce w ogóle zająć się tą sprawą?

- Widać że nie - mówi krakowski biskup.

Burza wokół rozgłosni wybuchu o kilka miesięcy. Ostatnio przed kilkunastu dniami. Po audycji dotyczącej hustracji, prezydent Lech Wałęsa napisał w liście otwartym, że „Radio Maryja zagraża polskiej demokracji i obrazowi Kościoła polskiego w świecie”. Równie zdecydowanie wypowiedzieli się niektórzy biskupi. Jednak na Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski temat rozgłosni ojców redemptorystów nie pojawił się. Dlaczego?

Burza wokół rozgłosni wybuchu o kilka miesięcy. Ostatnio przed kilkunastu dniami. Po audycji dotyczącej hustracji, prezydent Lech Wałęsa napisał w liście otwartym, że „Radio Maryja zagraża polskiej demokracji i obrazowi Kościoła polskiego w świecie”. Równie zdecydowanie wypowiedzieli się niektórzy biskupi. Jednak na Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski temat rozgłosni ojców redemptorystów nie pojawił się. Dlaczego?

Burza wokół rozgłosni wybuchu o kilka miesięcy. Ostatnio przed kilkunastu dniami. Po audycji dotyczącej hustracji, prezydent Lech Wałęsa napisał w liście otwartym, że „Radio Maryja zagraża polskiej demokracji i obrazowi Kościoła polskiego w świecie”. Równie zdecydowanie wypowiedzieli się niektórzy biskupi. Jednak na Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski temat rozgłosni ojców redemptorystów nie pojawił się. Dlaczego?

Burza wokół rozgłosni wybuchu o kilka miesięcy. Ostatnio przed kilkunastu dniami. Po audycji dotyczącej hustracji, prezydent Lech Wałęsa napisał w liście otwartym, że „Radio Maryja zagraża polskiej demokracji i obrazowi Kościoła polskiego w świecie”. Równie zdecydowanie wypowiedzieli się niektórzy biskupi. Jednak na Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski temat rozgłosni ojców redemptorystów nie pojawił się. Dlaczego?

Dwugłos Kościoła

- Nie można spychologicznie traktować tego tematu, a to trochę nam groziło w ciągu ostatnich kilku lat - mówił dokładnie dwa tygodnie temu arcybiskup Tadeusz Goculowski w Polskim Radiu.

- Episkopat Polski zajmie się sprawą Radia Maryja - zapewniał tydzień przed rozpoczęciem 331. Zebrania Plenarnego Prymas Józef Glemp.

- Sprawa Radia Maryja nie będzie tematem obrad - ripostował dwa dni później rzecznik Episkopatu ks. Józef Kłoch.

Dwugłos w dyskusji przed rozpoczęciem obrad oddaje to, co dzieje się w samym Episkopacie. Obok zwolenników zdyscyplinowania Radia Maryja, jest również grupa biskupów, która chętnie występuje w rozgłosni.

Arcybiskup Sławoj Leszek Głódz, przewodniczący zespołu ds. duszpasterskiej troski o Radio Maryja, tuż przed wejściem na obrady stwierdził



Mimo wielu zapowiedzi temat Radia Maryja nie pojawił się na ostatnim Zebraniu Episkopatu.

Fot. PAP/Jan Kubiński

Na marginesie

Okazało się, że założenia dokumentu pojawiły się już podczas 324. Zebrania Plenarnego 22 października 2003 roku biskup Głódz informował dziennikarzy Polskiej Agencji Prasowej, że „biskupi przyjęli wskazania dotyczące występowania oraz wypowiedzi osób duchownych i zakonnych w mediach”. Zaakcepto-

wać miał je jeszcze Watykan. I tak się stało. Jednak żadnej rewolucji, czy choćby ewolucji w sprawie Radia Maryja dokument nie wniósł.

Podobnie jest z Zespołem Duszpasterskiej Troski o Radio Maryja, istniejącym od trzech lat. W jego skład wchodzi abp Sławoj Głódz (przewodniczący Rady ds. Środków Społecznego Przekazu i biskup prasko-warszawski), abp Marian Gołębiowski (ordynariusz wrocławski), bp Stanisław Wielgus (Płock) i bp Andrzej Suski (Toruń). Ten ostatni jest jednym z najbliższych przyjaciół Radia Maryja. Najczęściej przewodniczy nabożeństwom odprowadzającym w rocznicę powstania rozgłosni.

Medialny sukces

Radio Maryja rozpoczęło nadawanie 8 grudnia 1991 roku w Toruniu i Bydgoszczy. Trzy lata później było już rozgłosni ogólnopolską. W 2002 roku otrzymało status nadawcy społecznego. Jest własnością warszawskiej prowincji oo. redemptorystów. Z informacji Katolickiej Agencji Informacyjnej wynika, że pracuje w nim ośmiu kapłanów - wszyscy są redemptorystami - a także siostry zakonne i ponad 200 świeckich, którzy - według informacji Radia Maryja - nie biorą za pracę wynagrodzenia.

Najbardziej znaną audycją są „Rozmowy niedokończone”. Oprócz tego na antenie pojawiają się katechezy, a także m.in. felietony z cyklu „Myśląc Ojczyznę”. Dużą część programu zajmuje modlitwa - rozgłosni transmituje ważne wydarzenia religijne, prowadzi na antenie, wspólnie ze słuchaczami, modlitwy różańcowe, koronkę do Miłosierdzia Bożego i godzinki. Rozgłosni nadaje na falach ultrakrótkich, w dolnym lub górnym zakresie. Wykorzystuje stacje naziemne w Polsce, Rzymie i Stanach Zjednoczonych. Transmisowane jest także za pośrednictwem satelity. Radio można słuchać również w Internecie. Rozgłosni nie nadaje reklam. Utrzymuje się z darowizn słuchaczy.

wać miał je jeszcze Watykan. I tak się stało. Jednak żadnej rewolucji, czy choćby ewolucji w sprawie Radia Maryja dokument nie wniósł.

Podobnie jest z Zespołem Duszpasterskiej Troski o Radio Maryja, istniejącym od trzech lat. W jego skład wchodzi abp Sławoj Głódz (przewodniczący Rady ds. Środków Społecznego Przekazu i biskup prasko-warszawski), abp Marian Gołębiowski (ordynariusz wrocławski), bp Stanisław Wielgus (Płock) i bp Andrzej Suski (Toruń). Ten ostatni jest jednym z najbliższych przyjaciół Radia Maryja. Najczęściej przewodniczy nabożeństwom odprowadzającym w rocznicę powstania rozgłosni.

Do tej pory zespół spotkał się cztery razy z przedstawicielami prowincji ojców redemptorystów, właścicielami statutu radia? Niestety nie wiadomo. Biskup Głódz był ojciec Tadeusz Rydzki. Biskupi wspólnie z zakonnikami uznali, że konieczne jest przygotowanie statutu rozgłosni i jasnej umowy między Episkopatem a prowincją. Pro-

jekt takiej umowy już został zatwierdzony przez Radę Prawną Episkopatu. Nie trafi jednak pod obrady. Dlaczego?

Arcybiskup się nie powtarza

Jak tłumaczył w wywiadzie dla Katolickiej Agencji Informacyjnej arcybiskup Głódz, ma on być przedstawiony wspólnie ze statutem radia. Tymczasem prowincja ojców redemptorystów nie przygotowała tego dokumentu. Arcybiskup Głódz przyznał, że „nastąpił pewien impas. Można powiedzieć, że trwa on dość długo - ostatnie spotkanie Zespołu odbyło się 27 listopada 2002 roku w Częstochowie. Kolejne ma odbyć się w tym roku - tak przynajmniej zapowiedział arcybiskup Głódz w śróde.

Zdaniem biskupa Pieroneka i tak jest już za późno.

- Czas na rozwiązanie problemu Radia Maryja nadzedł już dawno temu. Było wiele momentów i możliwości, aby sformułować jasne stanowisko dotyczące rozgłosni. Nie ulega wątpliwości, że cały czas potrzebny jest klarowny komunikat, jaki jest stosunek Episkopatu do Radia Maryja. To powinien być sygnał, który odczytają wszyscy - uważa zdecydowanie biskup Pieronek.

Wszystko wskazuje na to, że na razie na taki sygnał nie ma szans. Arcybiskup Głódz po zakończeniu spotkania Episkopatu powiedział, że jeśli chodzi o „burzę medialną” wokół Radia Maryja, to nie jesteśmy jeszcze na „etapie tsunami”.

Czy Zespół ds. duszpasterskiej troski o Radio Maryja zdyscyplinuje redemptorystów do choćby przygotowania statutu radia? Niestety nie wiadomo. Biskup Głódz był ojciec Tadeusz Rydzki. Biskupi wspólnie z zakonnikami uznali, że konieczne jest przygotowanie statutu rozgłosni i jasnej umowy między Episkopatem a prowincją. Pro-

Marcin Żebrowski

Droga krzyżowa. Modlitwa przez teatr

Artyści spierają się o mękę Chrystusa

Drogę krzyżową według starego modlitewnika przygotowali aktorzy Teatru Muzycznego w Gdyni. Będziemy świadkami dramatycznego dialogu na temat miłości pańskiej, który toczy między sobą dwaj mnisz. Napiecie narasta ze stacji na stację. Spektakl przygotowali Tomasz Podsiadły i Aleksy Perski.

Na pewno ciekawym doświadczeniem będzie oglądanie aktorów, jak by nie patrzeć teatru rozrywkowego, w kompletnie odmiennych okolicznościach. (z)



Temperatura spektaklu jest tak wysoka, że widzowie w pewnym momencie mogą obawiać się bójk. Fot. Robert Kwiatkowski

Najbliższe terminy

- 10 marca, po mszy o godz. 18, Gdańsk Zasp - kościół pw. św. Katarzyny Królewicza, ul. Pilotów 1
- 11 marca, godz. 18.30, Gdynia Wiczlino - kościół pw. św. Józefa Sebastiana Pelczara ul. Sucha 8
- 13 marca, po mszy o godz. 18, Gdańsk Suchanino - kościół pw. św. Maksymiliana Marii Kolberga, ul. Otwarła 1
- 15 marca, po mszy o godz. 18, Gdynia Redłowo - kościół pw. Chrystusa Miłosierdnego, ul. Kopernika 75
- 16 marca, po mszy o godz. 19, Gdańsk Wrzeszcz - kościół pw. Świętego Krzyża, ul. Mickiewicza 11
- 17 marca po mszy o godz. 18, Gdańsk - bazylika Mariacka kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ul. Podkramarska 5
- 18 marca po mszy o godz. 16.30, Gdynia - kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, ul. Armii Krajowej 46
- 18 marca, godz. 18.45, Gdynia Wzgórze św. Maksymiliana, kościół pw. św. Antoniego Padewskiego, ul. Ujejskiego 40

Wstęp wolny

Zwyczaj. Biskupi zadecydowali

Możesz przyjąć komunię na rękę

Podczas zakończonego w środę Zebrania Plenarnego Episkopatu Polski, czyli posiedzenia „parlamentu” Kościoła, biskupi po raz trzeci zajęli się kwestią przyjmowania komunii na rękę. Do tej pory - jak mówił ks. Józef Kloch, rzecznik Episkopatu - odbyły się dwa czytania odpowiedniej instrukcji. W wydanym specjalnie komunikacie biskupi napisali m.in.:

- W Polsce Komunii św. udziela się przez podanie Hostii wprost do ust. Jeżeli jednak ktoś poprosi, gestem wyciągniętej dłoni, o Komunię na rękę, należy mu Jej w taki sposób udzielić. Przypominamy, że w wielu krajach europejskich komunia udzielana jest na rękę od dawna. Odpowiednie zapisy znalazły się w postanowieniach Soboru Watykańskiego II. W Polsce, do tej pory o możliwości przyjmowania komunii na rękę decydował biskup. Decyzja obowiązywała na terytorium jego diecezji. Skorzystał z tego na przykład kardynał Józef Glemp wydając odpowiednie pozwolenie dla archidiecezji warszawskiej.

Decyzja Episkopatu oznacza, że komunię można przyjmować na rękę w całej Polsce.

Marcin Żebrowski

Przepisy

Wstęp do III wydania Mszału Rzymskiego: „Jeżeli udziela się Komunii świętej tylko pod jedną postacią chleba, kapłan każdemu z przyjmujących ukazuje uniesioną nieco Hostię, mówiąc: „Ciało Chrystusa”. Przystępujący do Komunii świętej odpowiada: „Amen” i przyjmuje Najświętszy Sakrament do ust lub, jeżeli jest to dozwolone, na dłoń, według swego uznania. Przystępujący do Komunii spożywa całą świętą Hostię tuż po jej przyjęciu”.



Przygotowując się do przyjęcia komunii świętej złożył dłonie w koszyczek - lewa na prawą.

Fot. Robert Kwiatkiewicz

Bardziej osobiste spotkanie

Z księdzem Krzysztofem Niedałowem rozmawia Marcin Żebrowski.

- Czy komunia udzielana na rękę to nowość w Kościele?

- Na pewno nie. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie było mowy o podawaniu komunii do ust. Udzielano jej na zasadzie łamania się chlebem - komunię więc brano po prostu do ręki. Popularny był również zwyczaj zabierania komunii, czyli kawałków konsekrowanego chleba do domu i spożywania później.

Na przestrzeni wieków zwyczaj ten zmieniał się. Zaczęto również podawać komunię do ust.

- Do niedawna jednak mało kto zyszał w Polsce, że komunię można podawać na dłoń.

- Rzeczywiście odstąpiono od niej na rzecz komunikowania do ust. Ta forma stała się bardzo popularna m.in. w związku z pojawieniem się w XIII

wieku okrągłych opłatków, tak zwanych komunikantów. - Sytuacja zmieniła się po Soborze Watykańskim II (1962-1965).

- Od czasu Soboru przyjmowanie komunii na rękę jest coraz bardziej popularne. W wielu krajach europejskich wierni od lat otrzymują komunię w ten właśnie sposób.

- Czy przyjmowanie komunii na rękę różni się od komunikowania do ust?

- Przyjmowanie komunii na rękę jest moim zdaniem bardziej osobistym sposobem spotkania się z Jezusem. Poza tym łączy się z sobą wielką odpowiedzialność - przeciw ręką, na którą przyjmujemy hostię, będziemy po wyjściu z kościoła wykonywać codzienne zadania. Refleksja nad tym może nas skłonić do większej czystości naszych czynów.

- Dziękuję za rozmowę.



- Ręką, na którą przyjmujemy hostię, po wyjściu z kościoła wykonujemy codzienne czynności. To skłania do refleksji - mówi ks. Niedałow.

Fot. Robert Kwiatkiewicz

Instrukcja

Chcą przyjąć komunię na rękę należy:

1. Podejść do kapłana z dłońmi ułożonymi na wysokości piersi i lekko wysuniętymi w kierunku księdza.
2. W momencie przyjmowania komunii należy lewą dłoń położyć na prawej i utworzyć „koszyczek”.
3. Kiedy kapłan położy hostię na dłoń należy odejść krok na bok i prawą ręką włożyć hostię do ust.

Spróbuj

Iwona Maćkowska-Kropacz



- Kiedy byłam na zjeździe młodzieży w Monachium kapłani udzielali tam komunii i na rękę i do ust. Wszyscy Polacy przyjmowali komunię w tradycyjny sposób, ale nie zwracaliśmy uwagi na to kto, jak przystępował do tego sakramentu. Na pewno skorzystam z nowej możliwości i chętnie przekonam się, jak to jest, gdy trzyma się we własnej dłoni Ciało Chrystusa. Wydaje mi się jednak, że mimo nowych przepisów, nie będę często korzystała z tej możliwości. Pozostanę przy tradycyjnej metodzie. Nie czuję się bowiem na tyle godna, aby trzymać Ciało Chrystusa w dłoniach.

Każdy sam decyduje

Dorota Sobczyk



- Nie widzę nic złego w przyjmowaniu komunii do ręki. Uważam, że każdy może sam decydować o sposobie w jaki chce przystępować do komunii. Myślę, że przyjmowanie komunii do ust jest mało higieniczne.

Bez sensacji

Tadeusz Leśko



- Kilka dni temu wróciłem z Hiszpanii. Tam widziałem, jak wierni przyjmowali komunię i do ręki i do ust. Nikt nie zwracał na to większej uwagi i nie wywoływało to sensacji. Uważam, że każdy powinien sam decydować o tym, jak chce przyjmować komunię. Musi znaleźć najlepszy dla siebie sposób.

Hobby. Co robi siostra po pracy

Świąteczne jajko w oprawce z mchu

Na stole piętrzą się pudełka z gipsowymi barankami, zajączkami i kogucikami. Tuż obok stoją pojemniki z różnokolorowym brokatem. Pod stołem kartony szyszek, mchu i kory drzewnej. Odrobinę wyżej na ścianie wyglądają z szafek dziesiątki pudełków. Tutaj spędzam wolne chwile - mówi siostra Stella, pokazując pracownię plastyczną w piwnicy domu zakonnego Sióstr Betanek.

Świeżo wyświęconą siostrę zamilowaniem do plastyki zaraził wujek. - To było jeszcze w liceum. Wujek był malarzem, a ja podobno miałam talent - skromnie stwierdza s. Stella. Lubiłam malować różnymi technikami. W końcu postanowiłam zło-

żyć dokumenty na historię sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jednakże zamiast zostać studentką wstąpiłam do zakonu. Teraz swoje talenty plastyczne siostra realizuje tworząc przeróżne ozdoby świąteczne. - Każdej jesieni jedziemy z siostrami do lasu. Zbieramy trawy, szyszki, mech i kwiaty, które później suszymy. Wszystko robimy z surowców naturalnych - stwierdza s. Stella, pokazując świąteczne jajko w oprawce z mchu.

Wraz z siostrą Damaris, która pomaga w pracowni plastycznej, tworzą około 200 ozdób tygodniowo. Służą one jako prezenty lub trafiają do pobliskiego kościoła ojców jezuitów w Gdańsku Wrzeszczu.



Na Wielkanoc jak znalazł.

Fot. Krzysztof Gilewicz

Siostra Stella wolny czas spędza w pracowni plastycznej.

Fot. Krzysztof Gilewicz



Jakub Gilewicz

Rozmowa. Dlaczego w kościele katolickim większość odpowiedzialnych funkcji pełnią mężczyźni

Milczenie kobiet

Z dr **Elżbietą Adamiak** z Zakładu Teologii Fundamentalnej i Dogmatycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pionierką polskiej teologii feministycznej, teolożką i publicystką rozmawia Gabriela Gilewicz.

GG.: - Co to znaczy być katolicką feministką?

EA.: - Feministka dostrzega fakt dyskryminacji kobiet z tego powodu, że są kobietami. Próbuje tę sytuację zmienić. Feministka katolicka siłą do oceny i przezwyciężania tego stanu rzeczy czerpie z tradycji katolickiej i wiary. Biblia jest dla niej źródłem inspiracji. Oznacza to, że w Piśmie Świętym można znaleźć najgłębszą podstawę dla uznania równej godności kobiet i mężczyzn. Na przykład w Księdze Rodzaju, gdy mówi o stworzeniu kobiety i mężczyzny, na obraz i podobieństwo Boże czy też w Nowym Testamencie: „nie ma już mężczyzny ani kobiety, ale są jednością w Chrystusie” (List św. Pawła do Galatów). Refleksja teologiczna kobiet doprowadziła do powstania kierunku myślenia nazwanego feminizmem

chrześcijańskim lub teologią feministyczną.

GG.: - Jaka jest postawa Kościoła wobec feminizmu katolickiego?

EA.: - Począwszy od Soboru Watykańskiego II po pontyfikat Jana Pawła II słowo feminizm pojawia się jako zachęta. Przy czym papież nie używa pojęcia feminizmu katolickiego, tylko „nowy feminizm”.

GG.: - Jak polscy księża traktują teologię feministyczną?

EA.: - Obawiam się, że większość z nich nie zna teologii feministycznej. W zachodniej Europie powstało mnóstwo publikacji, które w języku polskim nie są dostępne. Dopóki nie uzna się pytań teologii feministycznej za fundamentalne, traktuje się ją jako przeżytkową modę.

GG.: - Czy kobiety w Kościele mają coś do powiedzenia?

EA.: - Nie, gdy spojrzymy na Kościół jako wspólnotę społeczną, gdzie większość odpowiedzialnych funkcji sprawują mężczyźni, najczęściej sprawujący urząd duchownych. Tak, na płaszczyźnie teologicznej, bo na niej każdy człowiek ma coś do powiedzenia. Wierzę, że



- Kobiety również mogą służyć kościołowi - uważa Elżbieta Adamiak.

każdy z nas, ochrzczony i bierzmowany, otrzymuje właściwy sobie charyzmat, dar łaski, uzdolnienie, które jest potrzebne dla innych, dla Kościoła. Kobiety otrzymują także charyzmaty (np. misja prorocka, nauczycielska), którymi mogą służyć Kościołowi.

GG.: - Czy kobieta może być nadzwyczajnym szafarzem Eucharystii?

EA.: - Ogólnokościelne prawo mówi o pewnych warunkach, które powinien spełniać nadzwyczajny szafarz Eucharystii, ale nie ma tam żadnego warunku dotyczącego płci. Decyzja powołania kobiety uzależniona jest

od biskupa miejsca. Przeszkód teologicznych nie ma, są to raczej bariery kulturowe czy psychologiczne.

GG.: - Która postać kobieca z Nowego Testamentu zafascynowała panią?

EA.: - Święta Marta, która jest wpisana w stereotyp kobiety-gospodyni domowej. Pojawia się w Ewangelii św. Łukasza. Kiedy ewangelista mówi, że Marta posługiwała, używa greckiego słowa „diakonein”. To może oznaczać posługę u stołu, tylko że w Kościele pierwotnym w ten

sposób określano pewną funkcję, z której później wyrósł urząd diakona. Jeśli tak spojrzymy na to słowo, które też w Ewangelii św. Jana odniesione jest do Marty, to wtedy możemy powiedzieć, że ewangelista uznają ją za najważniejszą w domu w Betanii, za przewodzącą gromadzącej się tam gminie. Poza tym w Ewangelii znajdujemy tylko dwie osoby wyznające prawdę, że Jezus jest

Mesjaszem i Synem Bożym. To Piotr i Marta. W historii teologii ogromną rolę odegrał fragment mówiący o wyznaniu Piotra. Jest to tekst podstawowy do określenia roli Piotra w Kościele, a zatem teologii prymatu papieskiego. Natomiast to, że Ewangelia zna też kobietę czyniącą takie samo wyznanie, na której wierze, tak jak na wierze Piotra, buduje się wiara Kościoła, do naszej świadomości nie dotarło.

GG.: - Jakie jest zdanie pierwszej katolickiej feministki?

EA.: - Wszelkie funkcje w Kościele, które nie są związane ze święceniami kapłańskimi, powinny być przekazane w możliwie jak najszerszym zakresie świeckim - tym kobietom.

Kościół. Światowy Dzień Modlitwy

Zbliżają panie z całego świata

Po raz pierwszy we wszystkich kościołach świata, w których odbywały się nabożeństwa ekumeniczne z okazji Światowego Dnia Modlitwy, zabrzmiało polskie tradycyjne „Szczęść Boże”. W tym roku przygotowanie liturgii ekumenicznej powierzono Polkom. Znalazły się wśród nich Barbara Fidosz z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, siostra Karin Kwiatkowska, przeorysza Zakonu Najświętszego Zbawiciela św. Brygidy, Zofia Sołtyś z Kościoła Rzymsko-Katolickiego oraz Dorota Kowalczyk z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

- Te nabożeństwa zbliżają kobiety na całym świecie w sensie nie tylko duchowym, ale i czysto ludzkim - mówi Dorota Kowalczyk, prowadząca nabożeństwo.

W Trójmieście kobiety zabrały się i modliły w sopockim Kościele Zbawiciela położonym przy Skwerze ks. Otto Bowniena. Wśród zgromadzonych nie zabrakło też mężczyzn.

- Kiedyś nabożeństwa te odbywały się w ramach Światowego Dnia Modlitwy Kobiet i wielu panom wydawało się, że uczestniczyć mo-



Polskim Szczęść Boże i powitaniem chlebem i solą rozpoczęła się liturgia z okazji Światowego Dnia Modlitwy przygotowana przez polskie kobiety.

gą w nim tylko kobiety - opowiadają panie. - Zasada natomiast jest taka, że to kobiety przygotowują liturgię, ale modlić się może się każdy.

Sopockie nabożeństwo, odprawiano tradycyjnie w pierwszy piątek marca. Tegoroczne modlitwy odbyły się pod hasłem „Niech nasza światłość świeci”.

Piątkowe nabożeństwo rozpoczęło preludium organowe, po którym prowadząca

powitała zgromadzonych. W nabożeństwie musi pojawić się element charakterystyczny dla kraju kobiet, którym powierzono przygotowanie liturgii. Polki przywitały zgromadzonych chlebem i solą. Następnie rozdały wśród wiernych pieczywo, tak, aby i oni mogli symbolicznie się nim podzielić.

Podczas nabożeństwa zgromadzeni wznosili do Boga modlitwy dziękczynne, błagalne. Nie zabrakło w

nich żalu za grzechy i próśb dotyczących spraw codziennych. Kobiety prosiły więc o siłę by mówić „Niech będzie wola twoja”, o więcej dobra, ofiarności dla bliźniego, o obecność Boga w polskich domach, o rozważę w wypowiedziach słowach, które ranić mogą bardziej niż ostre narzędzie. Jednocześnie dziękowały za 40 lat obecności w Polsce Światowego Dnia Modlitwy.

Izabela Heidrich

Nasze miejsce w liturgii

Nie trzeba więcej

Z Dorotą Kowalczyk, z Kościoła ewangelicko-augsburskiego rozmawia Izabela Heidrich

- Dlaczego akurat kobietom powierzono przygotowanie tej liturgii?

- Po pierwsze wynika to z tradycji tej liturgii, a po drugie być może z faktu, że kobiety są bardziej współpracujące, bardziej wrażliwe na krzywdę ludzką.

- Czy powierzenie kobietom tego zadania ma prowadzić do zwiększenia ich roli podczas sprawowania liturgii?

- Nie o to chodzi. Kobiety mają prawo przygotowywać liturgię, czytać pisma i prowadzić śpiewy. W naszym kościele są oczywiście kobiety, które są diakoniami i których rola jest większa. Nie są one jed-

nak ordynowane, czyli wysławiane. Prawda jest, że niektóre z nich walczą o to, zmienić taki stan rzeczy.

Nie jest jednak to dążenie ogólne.

- W takim razie czy kobiety zadowolą rolę, jaką im przypisano?

- Kobiety świadomie pozostały większą rolę w kościele mężczyznom. Same zajęły się sprawami dotyczącymi życia parafii. Prowadzą np. działalność charytatywną, nauczają, niosą konkretną pomoc. Pełnią rolę jakby organu pomocniczego. Myślę, że na razie taka rola w naszym kościele kobietom wystarcza.



Chrześcijanki różnych wyznań

Światowy Dzień Modlitwy, wcześniej nazywany Światowym Dniem Modlitwy Kobiet, jest ruchem ekumenicznym, który powstał z inicjatywy kobiet w USA i Kanadzie pod koniec XIX wieku. Obecnie rozwija się w ponad 170 krajach. Uczestniczą w nim chrześcijanki różnych wyznań - ewangelickich, katolickich, prawosławnych, starokatolickich. Celem ruchu jest ekumenia - wspólna modlitwa i działanie na rzecz pojednania chrześcijan oraz niesienie pomocy duchowej i materialnej potrzebującym.

Siedem grzechów głównych. Część pierwsza

Pycha poprzedza upadek

Pycha wynika z kompleksów. - Człowiek pewny siebie nie musi niczego udowodniać - twierdzi Alicja Lewandowska, nauczyciel akademicki z Gdańska. - Nie musi udawać, stracić min, napinać mięśni, zgrywać ważniaka, szpanować.

- Osoby o niskiej samoocenie potrzebują różnych protez, podstępnie psychicznych - dodaje Jacek Karzewski, psycholog z Sopotu. - W przypadku ludzi władzy oraz biznesu są nimi często luksusowe wozy, wystawne domy, atrakcyjne partnerki, a także pochwały.

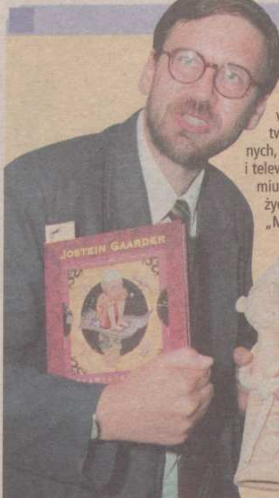
Cóż jednak mogą pomóc kłamstwa sączone do ucha przez klakierów i pochlebców? - Gdy mi ktoś powiada, że jestem geniuszem, ja się nim przez to bynajmniej nie staję - pisze w „Podręczniku mądrości tego świata” Józef Bocheński.

Chętnymi się nie tylko z powodu urojonych, ale także rzeczywistych przyswojeń, osiągnięć i zasług. Trudno zachować skromność komuś, kto został hojnie obdarowany przez los, na przykład bogactwem, sławą czy wyjątkowym talentem. Jest to jednak możliwe, co udowodnił Brahms. Pewnego razu przyjaciel, wskazując na jego dom, rzekł do kompozytora: - Tutaj po twojej śmierci zostanie umieszczona tablica... - A jakże, a jakże - przerwał mu muzyk - z napisem: mieszkankie do wynajęcia.

Aby tak zareagować, potrzeba wielkiej pokory. - Jest ona dystansem wobec siebie i ludzkich opinii. Jest uznaniem całej prawdy o sobie, znajomością zarówno swoich atutów, jak i wad - zaznacza Alicja Lewandowska.

Niestety, jak trafnie zauważa ks. Jan Twardowski, w dzisiejszym świecie sławę pokorze odebrała... fałszywa pokora. Anglicy o kimś, kto umniejsza siebie, mówią: low complements. Poza tym za pokornego zbyt często uchodził ktoś taki, jak towarzyszy Szmańciak z satyry Janusza Szpotńskiego - służalec bez kregosłupa, lizus, karierowicz ślepo wypielający polecenia góry.

Miroslaw Konkel



Personalia

Jacek Santorski (54 l., żonaty, trzech synów) - psycholog społeczny i biznesu, wydawca, publicysta, twórca filmów edukacyjnych, programów radiowych i telewizyjnych, autor siedmiu książek (m.in. „Jak żyć, żeby nie zwariować”, „Miłość i praca”, „Skuteczność i klasa”). Prowadzi Instytut Psychologii Biznesu.

Fot. PAP/CAF/Janusz Marur

Z psychologiem biznesu, Jackiem Santorskim, rozmawia Miroslaw Konkel

M.K.: - Amerykańska filozofia sukcesu i chrześcijańska pokora - to jak ogień i woda.

J.S.: - Muszę pana zaskoczyć. Od dwóch lat widać wyraźnie nowy trend w praktyce i teorii przywództwa. Centralnym jej pojęciem jest pokora. Stoją za tym dwa wielkie nazwiska: Jack Welch, wieloletni dyrektor General Electric, który doprowadził ten Konzern do spektakularnego sukcesu oraz Jim Collins, profesor i konsultant na uniwersytecie w Colorado.

- Skąd to nagłe odkrycie pokory? Samo słowo już dawno wyszło z użycia.

Collins zbadał blisko tysiąc firm i wyszło na jaw, że tylko jedenaście z nich osiągało trwały wzrost w ciągu co najmniej piętnastu lat. Czym charakteryzują się te przedsiębiorstwa? Otóż, okazało się, że ich najlepsi menedżerowie to ludzie zwyczajni, skromni, bez skłonności narcystycznych, nieeksponujący swojego „ja”, tyle że bezwzględnie zorientowani na wyniki.

- Słychać tu echa Kazania na Górze: ciś posiadają ziemie.

- Dzisiaj jest zapotrzebowanie na przywódców, którzy swój sukces budują na codziennej mroźnej pracy, a nie na show w stylu „Obudź w sobie olbrzyma”. To ci, którzy nie tyle wydają polecenia, ile stawiają podważalne pytania. Z tych pytań, a właściwie odpowiedzi, rodzą się najlepsze pomysły, plany, strategie.

- Pytać, prosić o rade to przyznać się do swojej niewiedzy i zależności.

- Najskuteczniejsi są ci menedżerowie, którzy po-

nad swoje „ja” stawiają „my”, czyli interes zespołu oraz zdanie innych. Tradycyjny, pełen pychy lider, gdy odnosi porażkę, zdaje się otwierać okno i krzyknąć: to przez was to wszystko, przez konkurencję, złe przepisy, nieuczciwych urzędników, przez inflację, podatki i brzydką pogodę. W chwili triumfu natomiast patrzy w lustro i mówi: patrzcie, ludzie, to ja doprowadziłem was do sukcesu. Tymczasem przywódca skromny, kiedy coś się powiedzie, otwiera okno, aby powiedzieć: to tylko dzięki wam, dziękuję. Zaś w momencie klęski patrzy w lustro i pyta siebie: co zrobiłem nie tak, gdzie popełniłem błąd?

- Nawet czasem nie zaszkodzi, jak się nad sobą zamysłisz i zmartwisz - pisał kardynał Karol Wojtyła. Przez ostatnie dziesięciolecie, także w psychoanalizie, panowało inne podejście: ucieczka od samokrytyki i wyrzutów sumienia, byle tylko zachować wysokie poczucie własnej wartości.

- Ciągłe powtarzanie swoim klientom: najlepszym doradcą są twoje błędy, pochyl się nad nimi i wyciągnij z nich wnioski. Potrzebna jest pokora wobec własnego doświadczenia.

- Jak przekonać do tego biznesmenów, polityków i zwykłego Kowalskiego?

- Prowadzę seminaria dla top-menedżerów, których głównym tematem jest determinacja i pokora. Cieszą się one dużym zainteresowaniem. Właśnie od kwietnia rusza cały cykl comiesięcznych spotkań. Pokora znowu jest trendy.

- Niezadowolenie z siebie jest warunkiem rozwoju. Czasem jednak niszczy człowieka.

- Potrzebna jest wiara. Jeden z myślicieli chrześcijańskich powiedział, że poznanie siebie bez poznania Boga prowadzi do rozpacz, natomiast poznanie Boga bez poznania siebie rodzi pychę.

- W bajkach biedni są dobrzy i skromni, a bogaci źli i pyszni.

- To przekonanie podziela niestety nasi intelektualści, także katolicy. Dlatego nie chcą mieć nic wspólnego ze światem marketingu, reklamy, sprzedaży.

- Jakby były to dziedziny ostatnie, niegodne człowieka myśli...

- Otóż to. Za komuny jeździłem na specjalistyczne kursy do Berlina Zachodniego. Aby móc sobie pozwolić na te wyjazdy, sprzedawałem tam plecaki i radzieckie aparaty fotograficzne. Pamiętam zgorznienie swojego ojca, gdy się o tym dowiedział. Synu, twoja babka nazywała się Wyszomirka - usłyszałem wtedy u nas niki nie zbrukaj się nigdy handlem, interesami. Kupiectwem zawsze zajmowali się Żydzi. Dokonałem więc wyłomu w naszym rodzinnym DNA. Dziś jestem dumny zarówno ze swoich ziemiankich korzeni, jak i z własnej przedsiębiorczości.

- Arystoteles zalecał znalezienie złotego środka między chorobliwą ambicją a nadmierną pokorą. Gdzie ów złoty środek się znajduje?

- Jest nim asertywność. Tyle że to, co potocznie nazywamy asertywnością, w rzeczywistości nią nie jest. Na przykład za asertywnego uważamy szefa, który z ludzi wyrzuca ludzi na bruk. Przełożony, który jest naprawdę asertywny, zupełnie inaczej przekazuje podwładnym informację o zwolnieniu. To jest moja ostateczna decyzja - powie - jednak rozumiem, co czujesz, rozumiem twój żal, poczuć krzywdy i w miarę swoich możliwości postaram się tobie pomóc.

- W asertywności jest więc stanowczość, pewność siebie, zdecydowanie, nie ma natomiast chamstwa, arogancji i naruszania czyjejś godności?

- Kluczem do asertywności jest właśnie godność. Ujałbym to tak: nie ma asertywności bez godności.

- Dziękuję za rozmowę.



Fot. Adam Warzecha

Showbiznes uczy skromności

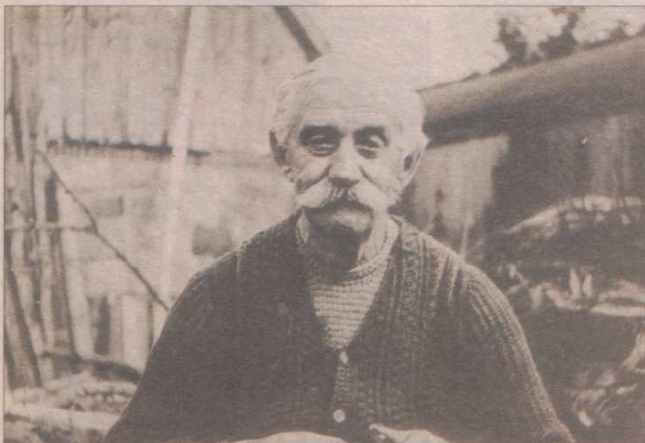
Maciej Miecznikowski
wokalista zespołu Leszcze

- Leszcze są pyszne! Ale tylko w smaku. A na scenie jesteśmy po prostu pewni siebie. Pewni swoich umiejętności, które doskonale o wielu lat. Zaczynaliśmy już jako dzieci, ucząc się gry na instrumentach w szkołach muzycznych. Należeliśmy do pierwszych większych sukcesach uderzyła nam do głowy woda sodowa? Wydaje mi się, że ten problem nas nie dotyczy. Popularność, występy w telewizji, płyty, autografy, zachwyty fanek - to przyszło stopniowo. Nie było szoku. Wbrew temu, co czasem widać w kolorowych pismach, showbiznes uczy pokory. Wokół jest tylu wybitnych artystów... Poprzedzka zawieszona jest bardzo wysoko. Aby zbliżyć się do najlepszych, trzeba wymagać od siebie coraz więcej.

Dziennik Bałtycki
z bezpłatną
dostawą
do domu rano
0 800 15 00 26

Ród Kulasów z Kalisza

W krainie Stryszaka i Smolaka



Józef Kulas, dziadek Józefa Kulas, obecnego gospodarza.

Do

ich gospodarstwa wiedzie przez las. Piękne krajobrazy zapierają dech w piersiach. Na rozstaju dróg, zgodnie z kaszubskim zwyczajem, stoi krzyż, postawiony przez rodzinę Kulasów, która od pokoleń mieszka w Kaliszu-Starym Słonym i życia gdzie indziej sobie nie wyobraża. Ich umiłowanie do ziemi i patriotyzm to niby nie specjalnego na Kaszubach, a jednak...

- Kiedy moi rodzice i dziadkowie wrócili z Potulic po wojnie, zostali zupełnie puste gospodarstwo - mówi Józef Kulas z Kalisza-Starego Słonego. - Nie było nic. Musieli zacząć od podstaw.

Zaczęło się od dwóch koni, które wuj wspólnie z kuzynem, zastali zupełnie puste gospodarstwo - mówi Józef Kulas z Kalisza-Starego Słonego. - Nie było nic. Musieli zacząć od podstaw.

- Stara legenda głosi, że drogą wokół jeziora wieziono z Trzebnia do Kalisza beczki z solą - wspomina pan Józef. - Wtedy to, nie wiadomo z jakich przyczyn, beczki wpadły do jeziora. Od tego czasu nazywa się ono Słone.

Na bagnach straszy

Nie tylko ten niewielki akwen owiany jest tajemnicą. Rodzinne legendy nie zapominały też o Stryszaku i Smolaku - bagnach leżących w pobliżu gospodarstwa. Ludzie mówią, że tam straszy.

- Dawniej w Smolaku topono smole i stąd ta nazwa - wspomina pan Józef. - Na Stryszaku natomiast stała jakaś fabryka. Jest tam też zarosnięta już lasem góra z gliny. I na niej zgodnie z opowieściami grasowały duchy. Ja nie miałem okazji się o tym prze-

konać, ale być może tylko dlatego, że nie odwiedzałem tego miejsca późno w nocy.

Siedisko Stare Słone z powodzeniem można nazwać miejscem magicznym. Na jego straży, przy samym domu stoi figura św. Józefa, na której widnieje napis: „Święty Józefie módl się za nami”.

- To był pomysł mojej teściowej Stefani - mówi Barbara Kulas. - W naszej rodzinie roi się o Józefów. Imię to nosił m.in. dziadek, wuj teścia, i jego brat, no i mój mąż. Dlatego też w 1991 roku na podwórzu postawiliśmy świętego.

Każdy, kto w Słonym mieszkał choć przez chwilę, pragnie spędzić tu ostatnie dni życia. Tak było w przypadku



Barbara i Józef Kulasowie przy figurze św. Józefa.



Bracia od lewej: Józef i Marian Kulasowie z córkami Stefanią i Sylwestrem.

ku Wiktora Kulas, który po wojnie na stałe osiadł w Anglii. Póki był młody i pełen życia, systematycznie odwiedzał ukochany dom rodzinny. Zapuścił korzenie na wyspie - ożenił się z piękną Angielką, miał z nią dwie córki.

- Któregoś lata przyjechał na wakacje i zapytał, czy mógłby z nami zamieszkać, bo chce umrzeć w Polsce, w rodzinnym domu - opowiada pani Barbara. - Oczywiście zgodziliśmy się bez wahania. Ostatnie chwile spędził z nami.

Anglików nigdy specjalnie nie wychwalał. Przestrzegal rodzinę przed wyjazdami zagranicą. Uważał, że każdy kto opuszcza rodzinny kraj, w obcym zawsze będzie czuł się nieswojo. Być może na negatywną opinię wpłynął wypadek przy pracy, któremu uległ pan Wiktor.

- Wujek ostrzegł swojego szefa, że praca którą wykonuje jest niebezpieczna - mówi Barbara Kulas. - Niestety nikt go nie słuchał, aż skończyło się to nieszczęściem. Wiktor spędził sporo czasu w szpitalu.

O śmierci w krainie Stryszaka i Smolaka marzył też ks. Jan Literski, brat Stefani Kulas, z domu Literskiej. Po ciężkiej chorobie, trafił pod opiekę skrzydła rodziny Kulasów.

- Po wuju Janie z zamilowania myśliwym odziedziczyłem strzelbę - mówi Józef Kulas z Kalisza. - Ja również od czasu do czasu poluję, jednak nie mogę pościć się z trofeami.

Myśliwy w rodzinie

To właśnie na cześć św. Huberta, patrona myśliwych, najmłodszy potomek rodziny Kulasów został ochrzczony imieniem Hubert.

Rodzinne historie i opowieści krążą z pokolenia na pokolenie. Największe umiejętności w ich przekazywaniu miała Stefania Kulas. Uwielbiała urozmiaćcać nimi rodzinne spotkania. Tym bardziej, że dla Kulasów najcenniejsze w życiu są więzi rodzinne. Wystarczy dodać, że podczas któregoś ze zjazdów rodzinnych, Sylwester (nestor rodu Kulasów ojciec Józefa Kulas), w sylwestrową noc, tuż przed godz. 12 powiedział swoim dwóm krewniakom, że tak bardzo chciałby, aby w rodzinie urodził się kolejny Sylwester. Kobiety wzięły sobie do serca prośbę wuja i za rok urodziły potomków. Jeden z nich na świat przyszedł w Sylwestra i takie też otrzymał imię.

- Dawniej, jak mama opowiadała historie, spuszczałyśmy głowy - wspomina pan Józef. - Mieliliśmy wrażenie, że wszystko już usłyszeliśmy, a dzisiaj tak bardzo przydały-



Stefania i Zofia Kulasowie przy wypiekanu chleba.



Pogrzeb dziadka Józefa, był swoistą paradą bryczek.

by się nam jej opowieści i cenne rady.

Rodzinna nauka nie spełza na niczym. Jednym ze zwyczajów przekazanych przez panią Stefanię jest chociażby rozpoczynanie najważniejszych prac w gospodarstwie w środy i w soboty, ponieważ są to dni pod znakiem Matki Boskiej.

- My również mamy nadzieję przekazać tradycje naszym dzieciom: Sylwi, Łukasowi i Hubertowi - mówią państwo Kulasowie. - Chcielibyśmy też, aby wspominali nas tak jak my wspominali naszych rodziców - pełnych ciepła, miłości i szacunku do drugiej osoby. Edyta Eosinska

R E K L A M A

AUTO MOTO

AUTOGAZ

Sopot (058)555-00-11, (058)550-30-95
raty

USŁUGI INNE

INNE

RÓŻNE

ABSOLUTNIE.
osobowe, dostawcze,
5 2 2 - 0 7 - 0 2,
5 0 1 - 1 9 0 - 6 0 0,
zatankowaneMEBLOTRANS
przeprowadzki,
(0-58) 623-72-67,
0-602-727-209KREDYTY
gotówkowe,
hipoteczne,
konsolidacyjne,
samochodowe.
Minimum
formalności, decyzja
2 godziny, bez zgody
współmałżonka, bez
poreczenieli, Gdynia
620-08-71, 620-11-04, Gdańsk 524-31-37, 524-31-38

ZDROWIE I URODA

RÓŻNE

ATRAKCYJNIE
550-73-04, 0601-060-299
Dziele.
Dostawcze.
Osobowe.
Mikrobusy.
Refundacja z OCGINEKOLOG
0501-536-770
dyskretnie!AUTO-GAZ,
wtrysk sekwencyjny,
chip, tuning
elektroniczny,
Perfect-Auto,
(0-58) 664-90-78 ratyGINEKOLOG
0604-823-164
Bezzabiegowo!SOPOCKA Akademia
Urody, kursy
przedłużania, stylizacji
paznokci. Certyfikaty
UE, 0501-777-510

Sopot. Giełda modeli wszelkich pojazdów

Miłość do kawałka blachy



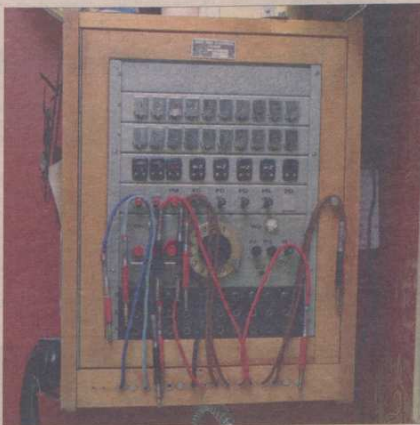
Wojtko w ogóle interesują tylko rzeczy kultowe - radio Szarotka, wentylator Zefir, pierwszy telewizor Wisła z 51 roku, gramofon z tubą z lat 30. Na zdjęciu ze swoimi ulubionymi blaszanymi samochodami w Remanencie, gdzie pracuje jako barman.

Zobaczyłem go w jakimś sklepie ze starościami i zauroczyłem się - opowiada Wojciech Szymański z Gdańska. - Potem przez dwa lata bywałem w tym sklepie tylko po to, żeby na niego popatrzeć.

Mowa o zabawce, a konkretnie metalowym motorze. Wojtek delikatnie wyciąga blaszaka z kartonu, następnie rozwija z bawełnianej szmatki. Dba, żeby w trakcie transportu się nie porysował. W zasadzie nie wynosi swoich zabawek z domu. Giełda pojazdów jest okazją wyjątkową.

- Ja wiem, że to jest tylko kawałek blachy, ale dostrzegłem w nim niesamowitą okazję - tłumaczy. - Proponowałem właścicielowi sklepu, żeby się ze mną na coś zamienił. Mógłbym mu dać jakiś gramofon albo inną starą rzecz, bo już wtedy zbierałem różne staroci. Jego interesowała tylko kasa. Wycenił motor na 600 zł.

W międzyczasie Wojtek trafił na pchli targ. - Patrzę stoi facet z jakimiś słoikami, świecznikami, a między nimi stał on - ten sam motocykl.



Centrala telefoniczna - produkt z lat 70. Ten cud techniki służył w Remanencie do łączenia się stolików z bufetem.

Złapałem go, wtedy byłbym w stanie zostawić za niego zegarek, buty, wszystko. Kupiłem go za... 10 zł. Wróciłem szczęśliwy do domu. Postawiłem go na półce. To była miłość od pierwszego wejrzenia.

I tak to się zaczęło.

Zbieracza, czy inaczej kolekcjonera nikt nie jest

już wiedzą, że na zbieractwo nie ma rady.

Dla swoich zabawek kupił specjalną szafę, też starą. Jak ma doła otwiera sobie drzwi tej szafy i patrzy... - Ten widok mnie po prostu cieszy daje mi radość. Jeśli nie pomoże to znaczyć, że mam naprawdę poważny problem.

Czteroletnia siostrzenica spytała go kiedyś ni z tego ni z owego. - Wojtas, a po co ty zbierasz te rzeczy, przecież to ci się do niczego nie przyda. - Ale jeżeli ona ma być w oczach z jakiegoś tam powodu, to wystarczy, że jej pozwolę dotknąć którąś z moich zabawek, od razu przechodzi. Sama nigdy nie tknie. Z szacunku. Wie, że ta kolekcja wiele dla Wojtki znaczy. To jest rzecz święta.

Już w dzieciństwie bardzo dbał o swoje rzeczy. - Przed pójściem spać dajmy na to miałem potrzebę rozkręcić samochodzik, rozłożyć go na części, skrócić z powrotem i dopiero kładłem się spać - wspomina.

Stara się, żeby jego ekspozycja były sprawne. Naprawia je rzecz jasna sam.

Zuzanna Marciniak
Zdjęcia Grzegorz Mehring



Lada chłodnicza - pełni rolę baru. Tu chłodzone są napoje, które zamawiasz przy barze. Pelen autentik.



Pierwszy polski skuter - Osa. Model M50. Kupiony już w stanie odrestaurowanym. W garażu Przemysława Jóźwiaka - właściciela Remanentu, stoi jednak jeszcze model M52, nabyty bezpośrednio od sopockich sióstr zakonnych. Rarytas w każdym calu. Najdrobniejsze detale zostały zachowane w znakomitym stanie. Są nawet ręcznie wypłatanne plastikową linką dwa koszyki, w których siostry woziły sobie mleko w butelkach. Będzie na chodzie.



Saturator - taki, z którego co bardziej przedsiębiorczy sprzedawali jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych wodę gazowaną tzw. gruzliczankę. W Remanencie są dwa saturatory. W jednym powstało akwarium z żywymi rybkami. Drugi stoi pusty. Oba zdobyte w Warszawie z rejonów podwórcowych. Istnieje szalony plan zainstalowania saturatora na Monciaku. Właściciel klubu już rozmawiał na ten temat z Sarnepidem. Będzie ciężko, ale może się udać.

Giełda w niedzielę

W temacie zbieractwa nie istnieje różnica wieku. Wśród pasjonatów modeli są dorośli mężczyźni i mali chłopcy. W niedzielę będą mieli okazję się spotkać na piątej giełdzie kolekcjonerów modeli samochodów w Sopocie. Tym razem impreza odbędzie się w Remanencie przy al. Niepodległości 786/2. Wstęp wolny. Początek o godz. 10. Organizatorzy już planują, że tego rodzaju spotkania będą się odbywały zawsze w drugą niedzielę miesiąca.

Wypasione muzeum

Jeśli tęsknisz za klimatem PRL, saturatorem, starymi telewizorami, powinieneś wstąpić do Remanentu. Tu każdy przedmiot jest swego rodzaju eksponatem. Takie można powiedzieć - wypasione muzeum PRL. I wszystkiego można dotknąć. I wszystko działa. Na podłodze lastriko. Bez żadnej ściemy. Totalna jazda dla ludzi, którzy czują klimat.

1 WYSTAWIENIE KODSIA NA POSMIE- WISKO	2 LEWA STRONA TKANINY	3 → 3 PORONNIENIE	4 KLAMRA SPINAJĄ- CA MURY	5 CZAPKA SĘDZIEGO	6 STOPIEN, NOTA	7 WZCZESNA PORA DNIA	8 JACQUES FRANCU- SKI AKTOR I REŻYSER	8 → 8 DUŻY GŁOSNĄG OCEANICZ- NY	9 BRYLA GEOME- TRYCZ- NA	10 POKARM JEDWABNI- KOW	11 SYMPTOM	12 PATRZĄCY TRZĘZWO NA ŚWIAT	12 WYTWÓRCA PARASOLI
13 NA BU- TELCE Z MŁEKIEM DLA NIE- MOWIŁAKA	14 ŚWIADCZE- NIE Z ZUS	15 STOLICA ALBANI	1 1	16 AUGUSTE MALARZ FRANCUSKI	2 2	17 PARADA POKAZ	18 W POWIE- DZENIU ZE ŚMIERCIĄ*	3 → 4	4	5	6	7	19 ŚWIECI Z REKI
20 WIANO PANNY MŁODEJ	21 USZCZELNIA SZYBY	8 → 9	9	10	11								12
22 W MIT. BA- BIL. ASYR- BOGINI RO- DZIELCA	23 UPRZĄŻ KONSKA	13							14				
24 PRZEWLE- KŁY NIEZŁY NOSA	25 STAROŻYT- NE ORONTES	15											
26 BIBLIJNY SYN IZAAKA	27 PRAWY DOPŁYW SANU	17			18		19						
28 PIEŚŃ ZAŁOBNA	20					21		22					
29 FRANCUSKA CZAPKA WOJSKOWA	30	23		24		25							
31 PANSTWO Z SEULEM			26			27							
32 SEZONOWY PRACOWNIK NA PLĄZY STRZEŻONEJ			28				38						
29				30				9					
31						32							



Jarosław Jakub
i Julita Siedlikowscy
POL. APR/SAS



Dla taty

Dla mamy

1 BELKATKA PRZYZIO- CZYSTA TKANINA JEDWABNA	2 DRZEWO PRZEWRO- DZĄCE PRZECZ WICHURĘ	3 → 3 NA TWARZY ZORRO	4 TOWA- RZYSTKA GRA W KAR- TY	5 NA NIM PALNO CZAROWNI- CE	6 "POSZŁY... PO BIETONIE"	7 MONGOLSKI HODOWCA BYDŁA	8 ROZJAŚNI KĄDZĄ TWARZ	9 MIASTO NA POJEZDZU LUBUSKIM	10 NACZYNNIE KUCHENNE	11 RODZAJ POL- KRYCIA DA- CHOWEGO SPRZĘD LAT	12 ZACZEP	13 JANUSZ GAJOS	14 WŁADCA Z KORONĄ
14 ZNAJO- MOŚĆ NAUK	15 DRUGA STRONA MEDALI	1	16 MIASTO W USA (OHIO)	17 CIENKA WASKA DESZCZUŁ- KA	2	18 SUROWIEC NA KOZŁYKI	19 100 LAT	20 NAGAN	3 → 4	4	5	6	
21 DRZEWO LUB MARCHEW	22 BATALION	7	8	9		10		11	12	13			
23 AMERYKAŃ- SKI SSAK POKREWNY ŚWINIOM	14					15	16						
24 → 24 WYCISKA- NY Z OWOCÓW	17												
25 UDERZENIE W DZWON OKRĘTOWY	19					20							
26 MIASTO NA HONSIU	27 PODRU- WAKA NASTOLAT- KA	22						23					
28 SAMOTNIA	29 DAWNE OKRYCIE MEKSKIE PODBITE FUTREM	24 → 25	25		26								
30 DZIEW- CZYŃKA Z ELEMEN- TARZA	27					28							
31 PROFESOR OD PIORKA I WĘGLA	29					30							
32 OGÓŁ DUCHO- WIEŃSTWA	33 DZIKI PIES AUSTRALI- JSKI	31			32								
34 DAWNIEJ - PRZYJAŃ	33					34							



Dla dzieci

1 WYTYCZONA TRASA TUR- YSTYCZNA	1 SZCZELINA	2 ŁAMIGÓW- KA ZAGADKA	3 SRUŻĄCY	4 RODZAJ TKANINY JEDWABNEJ	5 SANDWICZ TARTINKA
6 HARMONIA, JEDNOŚĆ	7 SKRZYŃKA	8 IMIE MAŁYSZA	9 BUZIA ŚWINI DOMOWEJ	10 PRODUKT PSZCZELI	11 MANNA LUB JAGŁANA
11 BOISKO DO TENISA	1 → 2	2	3	4	5
12 WIOSENNĄ PRACĄ ROLNIKA	6				
13 → 7					
13 KRES, FINAŁ					
13 KAWALEK UGRYZIO- NEGO CHLEBA	8				
14 CIASTO Z BAKALIAMI	9				
15 PUŁA PIENIEDZY W GRZE	11 → 12	12			
13 → 13					
15					

Rozwiązanie krzyżówki z 6 marca

200 złotych otrzymuje pan Szymon Majewski z Sopotu. Hasło brzmi: „Lepsze imię dobre niż li bogactwo hojne”. Gratulujemy, nagrodę prosimy odebrać w Biurze Konkursów w Gdańsku przy Targu Drzewnym 9/11 (w godz. od 10 do 16) - za miejscowym wysłamy pocztą. Litery z zaznaczonych kretek w prawym dolnym rogu (ze wszystkich trzech krzyżówek) utworzą rozwiązanie. Wpiszcie je do kuponu, wyciągnijcie go i naklejcie na kartkę pocztową, a następnie do 18 marca 2005 r. prześlijcie do nas pod adresem: Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma od nas 200 złotych. Chętnie sfotografujemy Twoją rodzinę. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 058 30 03 355.

KUPON

Krzyżówka rodzinna Dziennik Bałtycki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38										

(imię i nazwisko)

(adres)

Rugby. Arkowcy wołają zagranicznych sparingpartnerów

Bulldogi na śniegu



Choć na boisku leży jeszcze śnieg, rugbyści Arki intensywnie już przygotowują się do sezonu.

Fot. Sławomir Pruszek

Na nietypowy pomysły wpadli rugbyści Arki Gdynia, przygotowujący się do rundy rewanżowej rozgrywek w ekstraklasie. „Bulldogom”, których celem jest obrona mistrzowskiego tytułu, nie wystarczają już sparingi z trójmiejskimi rywalami. Zaplanowali więc w so-

botę za tydzień potyczkę z mistrzem Szwecji, ekipą Pingwini Treleborg. Ale to jeszcze nie koniec bojęw gdynian z zagranicznymi drużynami. W kwietniu umiejętności drugiej drużyny Arki sprawdzi amatorska drużyna z Anglii, kraju mieniącego się kolebką rugby.

Sparingi, jakie Arka rozegra na swoim terenie z obcokrajowcami, to nowość

w polskiej ekstraklasie. Dotychczas bowiem w ten sposób nie przygotowywał się do sezonu żaden rodzimy klub. Co ciekawe, szczegóły meczu ze Szwedami arkowcy ustalili... przez internet za pomocą maili.

- Kontakt z nimi nawiązałem przebywając kiedyś w Szwecji - mówi Adam Gaszkowski, dyrektor RC Arka Gdynia. - Wymienilem

się wtedy wizytówkami z menedżerem szwedzkiej reprezentacji narodowej i teraz człowiek ten niespodziewanie zgłosił się do nas. Szwedzi chcą specjalnie z okazji sparingu przyjechać do Gdyni. My nie mamy oczywiście nic przeciwko temu. Choć poziom rugby w krajach skandynawskich jest generalnie niższy niż w Polsce, to rywal wydaje się atrakcyjny. Mecze kontrolne z polskimi zespołami niewiele dają, bo wszyscy doskonale się znają. Wiadomo czego się spodziewać, kogo trzeba pilnować, pieczołowicie, a kogo można sobie „odpuścić”. A o Szwedach nie wiemy nic. Taka potyczka zapowiada się o wiele ciekawiej.

Sparing na rękę jest też Dariuszowi Komisarczukowi, trenerowi Arki.

- Szukujemy się do sezonu i takie sprawdziany są nam potrzebne - mówi szkoleniowiec „Bulldogów”. - W środę na sztucznej murawie Gdynskiego Ośrodka i Sportu i Rekreacji graliśmy z gdańską Lechią, a przecież w takiej próbie, z bezpośrednim rywalem do tytułu mistrzowskiego, nie powinniśmy ujawniać nowinek taktycznych. Ze Szwedami sprawa wygląda inaczej. Obecnie, oprócz sparingów i ćwiczeń na świeżym powietrzu, trenujemy też w sali lekkoatletycznej i na siłowni.

Szymon Szadurski

GALERIA PIKARZY ARKI

W każdym niedzielnym wydaniu „Dziennika Bałtyckiego” przedstawiamy piłkarzy. Przez ostatnie tygodnie prezentowaliśmy futbolistów Lechii Gdańsk. Teraz zawodnicy Prokoma Arki Gdynia, walczący o awans do ekstraklasy.

Radosław Bartoszewicz

- Kiedy się zaczęła pańska przygoda z futbolem?
- Miałem 10 lat, gdy nauczyciel w szkole zaczął mnie, bym zapisał się do klubu i grał tam w piłkę nożną.
- Co chciałby pan osiągnąć z Arką?
- Awans do ekstraklasy. Taki jest cel całego zespołu.
- Jakże ma pan marzenia?
- O marzeniach się nie mówi, trzeba je realizować. Chciałbym osiągnąć jak najwięcej w swojej dyscyplinie, ale podstawa to szczęśliwa rodzina.

Paweł Stankiewicz



Fot. Adam Warian

Metryczka

- ur. 9 maja 1983 r.
- wzrost/waga: 184/79
- pozycja na boisku: pomocnik
- stan cywilny: kawaler (ma dziewczynę)
- przebieg kariery: Powiśle Dzierżgoń, Olimpia Elbląg, Powiśle, Unia Tczew, Powiśle, Olimpia Sztum, Prokom Arka Gdynia
- zainteresowania: internet, sport
- w czerwcu będzie bronił licencji na AWFIS w Gdańsku
- samochód: nie posiada (zamierza kupić w najbliższym czasie)
- ulubione danie: szaszłyk z kurczaka
- ulubiony napój: sok pomarańczowy

Bartłomiej Macieja. Zawód szachista

Chcę być znowu liderem

Zawód szachisty mógłby wydawać się wyjątkowo nudnym zajęciem. W rzeczywistości jest inaczej,

a już na pewno w przypadku najbardziej utytułowanych zawodników do jakich należy arcymistrz Bartłomiej Macieja.



Po licznych turniejach Macieja planuje dłuższą przerwę w startach.

Fot. archiwum

ja. Liczne turnieje rozgrywane często w egzotycznych rejonach świata są ogromną atrakcją.

- Ubiegły rok spędził Pan bardzo aktywnie, odbyło się tyle ważnych imprez.

- Wyalczyłem upragnione mistrzostwo kraju, co wcześniej mi się nie udało, mimo że miałem już na koncie tytuł mistrza Europy. W marcu byłem drugi w silnie obsadzonym turnieju w Karabachu. Nie udało mi się natomiast mistrzostwa Europy - nie zakwalifikowałem się nawet do kolejnych mistrzostw świata. Całe szczęście, że to nie jedyna eliminacja. Zaś MŚ w Libii to kompletna kłapa. Nie mogli brać w nich udziału zawodnicy żydowskiego pochodzenia.

To i kilka innych nieprześlanych decyzji FIDE spowodowało bojkot imprezy przez wielu uznanych zawodników. Sam wahałem się czy wziąć w niej udział. W końcu pojechałem i był to błąd, gdyż nie przygotowałem się odpowiednio. Odpadłem już w pierwszej rundzie, co wcześniej mi się nie zdarzało.

- A jak wyglądał koniec 2004 roku.

- W Klubowym Pucharze Polonia Plus GSM Warszawa utrzymała drugie miejsce w rankingu. W olimpiadzie szachowej w Hiszpanii drużyna wyalczyła 12 pozycję - najlepszą od 20 lat.

- A w tym roku?

- Zaliczyłem dwa turnieje na Bermudach. W pierwszym miałem bardzo słaby początek, sam nie wiem dlaczego. Dwa dni później odbył się kolejny, w którym grało mi się zupełnie inaczej - udało mi się wygrać, zdobywając sto procent punktów.

- Najbliższe plany związane z szachami?

- Wystartuję dopiero 21 kwietnia, by bronić tytułu mistrza Polski w Poznaniu. Potem europejski championat w Warszawie.

- W szachowym rankingu FIDE wypierdził ci Michał Krasenkow i Robert Kempniński.

- Zależy mi na wyższym miejscu w tej klasyfikacji. Mam nadzieję wrócić na pozycję lidera, którą utrzymywałem przez 18 miesięcy. O moim spadku zdecydowało kilka słabszych występów. Przypomnę, że długo nie było żadnego Polaka w pierwszej setce świata. Teraz jest nas trzech, a myślę, że w niedalekiej przyszłości są duże szanse na to, by było pięciu polskich szachistów w pierwszej setce FIDE.

Michał Kulewski

Bartłomiej Macieja

Aktualny mistrz Polski, mistrz Europy 2002. Mając 14 lat jako najmłodszy zawodnik w historii awansował do mistrzostw Polski. Tytuł arcymistrza uzyskał w wieku 21 lat. Na koncie ma wiele sukcesów indywidualnych (m.in. zwycięstwo nad słynną Judit Polgar) i drużynowych (Polonia Plus GSM Warszawa).

REDAKCJA
80-604 Gdańsk, Tang Drzewny 9/11, Fax 3003 303
Korespondencja: 80-656 Gdańsk, sk. poczt. 419
Redaktor naczelny: Tomasz Andrzej, 3003 303
Z-ca red. naczelny: Marcin Dyjak, 3003 304
Maciej Wołosz, 3003 305
Markus Szonkiewicz, 695 47 20
Tomasz Kuba, 3003 332
Selektor redakcji:
z-ca selektora redakcji: Łukasz Wilkiewicz, 3003 333

DZIAŁY
Infolinia 0800 1500 399
Izraelczyci z Czytelnikami tel. 3003 340
e-mail: opm@prasa-baltyk.pl
Gdańsk, Sport tel. 3003 337
Sport tel. 550 42 37
Opinia tel. 696 50 50
Ekonomia tel. 3003 332
Sport tel. 3003 372

Kultura tel. 3003 356
doświ. tel. 3003 259
magazyn tel. 3003 358
telewizyjny tel. 3003 332
promocja (patronat) tel. 3003 179
Buro Konsumen. tel. 2012 761
tel. 0 800 15 00 26
(w godz. 10.00-16.00)

PRENUMERATA
z bezpłatną
dostawą
do domu - rano!
tel. 0 800 15 00 26
(darmowa infolinia)

REKLAMA I ODDZIAŁY REDAKCJI
Gdańsk, Tang Drzewny 9/11
tel. (58) 300 30 34, fax 300 30 35, tel. 300 30 16, fax 300 30 15
Gdynia, ul. Włocławowska 11 (4. piętro)
tel. (58) 660 45 50, fax 660 45 51, tel. (58) 660 45 50
tel. (58) 660 45 50 (do 33 pokładowe)
Gdynia, ul. Włocławowska 11 (7. piętro)
tel. (58) 660 45 50, fax 660 45 51, tel. (58) 660 45 51
Gdynia, ul. Włocławowska 11 (8. piętro)
tel. (58) 660 45 50, fax 660 45 51, tel. (58) 660 45 51
Gdynia, ul. Włocławowska 11 (9. piętro)
tel. (58) 660 45 50, fax 660 45 51, tel. (58) 660 45 51
Gdynia, ul. Włocławowska 11 (10. piętro)
tel. (58) 660 45 50, fax 660 45 51, tel. (58) 660 45 51

Bydgoszcz tel. (52) 822 40 12
Chorzów tel. (32) 256 53 99
Częstochowa tel. (42) 256 53 99
Gdańsk tel. (58) 660 45 50
Gdynia tel. (58) 660 45 50
Katowice tel. (32) 256 53 99
Kielce tel. (41) 256 53 99
Kraków tel. (12) 256 53 99
Lublin tel. (22) 256 53 99
Łódź tel. (42) 256 53 99
Nowy Dwór Gdański tel. (58) 660 45 50

Wydawca
POLSKAPRESS sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka
80-604 Gdańsk, Tang Drzewny 9/11
Prezesa: Krzysztof Krupa
DRUK
Drukarnia POLSKAPRESS sp. z o.o.
Oddział Prasa Bałtycka
ul. Polna 3, tel. 30 03 700, fax 30 03 703
Progr. graficzny: Krysztal Graficzny, tel. 3003 128

Dziennik Bałtycki
Redaktor prowadzący
Zuzanna Marciniak
3003 319
z.marciniak@prasa-baltyk.pl
ISSN 1644-6569

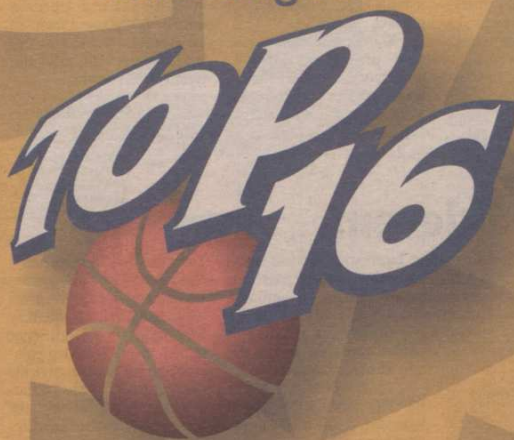
**PROKOM SOFTWARE SA
GRATULUJE TRENEROM I ZAWODNIKOM DRUŻYNY**

**PROKOM
TREFL
SOPOT**

**AWANSU DO TOP 16
ROZGRYWEK EUROLIGI**



Euroleague



**PROKOM
SOFTWARE SA**



WWW.PROKOM.TREFL.COM.PL